Nr. 117.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kurycra Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XIV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 24 maja 1885. NIKAZY GRUSZCZYNSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystych świąt Zesłania Ducha św. następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero we wtorek.

Poznań, 23 maja.

(Konferencya sanitarna w Rzymie. — Angielska kryzis gabinetowa, zatarg z Rosyą, przygotowania wojenne Anglii na przyszłość; konwencya, dotycząca finansów egipskich i optymizm Gladstona. — Obchód rocznicy wyniesienia Rumunii do rzędu monarchii. — Otwarcie greckiéj Izby deputowanych.)

Jakeśmy przedwczoraj donosili, zebrała się na dniu 19 b. m. w Rzymie międzynarodowa konferencya sanitarna. Dostojny ten areopag będzie obradował nad środkami, jakich chwycić się powinny wspólnemi siłami wszystkie cywilizowane państwa celem położenia tamy szerzeniu się zabójczych epidemii, a w pierwszym rzędzie cholery, która okazuje się coraz groźniejszą dla Europy, a od czasu ożywienia się bezpośredniéj komunikacyi pomiędzy krajami morza Śródziemnego i Indyami, będącemi jéj kolebką, poczyna w niektórych okolicach występować epidemicznie. Chociaż od pewnego już czasu czyniono z różnych stron gorliwe zabiegi, ażeby przeciw wspólnemu niebezpieczeństwu podjąć wspólne środki zaradcze i zorganizować międzynarodową policyą sanitarną, to przecież usiłowania te rozbijały się o nieudolność, lub niechęć tych czynników, które mając przedewszystkiém na oku wielkoświatowe interesa handlowe, utrudniały dojście do skutku akcyi, mającéj rzekomo oddziaływać paraliżująco na rozwój tych interesów. Należy tylko przypomnieć, z jakiemi trudnościami zmuszeni byli walczyć członkowie międzynarodowych komisyi sanitarnych w Aleksandryi i Carogrodzie, jak niedbale były wykonywane ich uchwały i jak mało skutkiem tego zdziałały one ostatecznie dla zabezpieczenia ludów przed widmem epidemii. Dotychczasowe też zabiegi celem nadania międzynarodowéj policyi zdrowia obszerniéjszego i opartego na traktatach zakresu działania nie odniosły pożądanego rezultatu. Propozycya uczyniona swego czasu przez hr. Juliusza Andrassego, aby zwołać do Wiednia podobną konferencyą, jaka zebrała się obecnie w Rzymie, została wprawdzie dobrze przyjęta, poszła jednak w zapomnienie wśród współczesnych wypadków na Wschodzie. Po kongresie berlińskim przypomniano wprawdzie kilkakrotnie propozycye hr. Andrassego, atoli urzeczywistnieniu téj myśli stawały na drodze coraz to nowe przeszkody i trudności; dopiero gdy cholera poczęła czynić w Egipcie straszliwe spustoszenia i przeniosła się następnie do Francyi, Hiszpanii, Włoch, zamieniając w cmentarze liczne miasta i wsie, państwa nawiedzione zarazą a wraz z niemi Niemcy i Austrya zagrożone w wysokim stopniu niebezpieczeństwem epidemii, postanowiły chwycić się energicznych zarządzeń i przeprowadzić je na wspólnéj konferencyi. Z nadarzającéj się sposobności korzystał włoski minister spraw zagranicznych, i ażeby przynajmniéj w czemkolwiek stawić Zjednoczone Włochy na czele zbawiennego rzeczywiście dla ludzkości dzieła, wziął tę sprawę w swe ręce i znalazł, jak naturalna, poparcie zaprzyjaźnionych z Włochami temi Niemiec i Austryi, jako téż Francyi, któréj cholera dała się potężnie we znaki. Anglia opierała się z wyżéj wspomnianych względów wielkohandlowych projektowi i lord Granville na ostatniéj rozbitéj konferencyi londyńskiéj odjął głos w sposób szorstki ambasadorowi niemieckiemu, hr. Münsterowi, gdy ten chciał postawić na porządku dziennym kwestyą policyi sanitarnéj w Egipcie. W końcu po rozbiciu konferencyi, dał się nakłonić i gabinet angielski do wysłania swego przedstawiciela na zebranie międzynarodowe w Wieczném Mieście. Ale bo téż od tego czasu zaszły wypadki, które aż nadto tłómaczą obecną powolność Anglii w téj sprawie, już dla tego samego dla niéj niemiłéj, iż gdyby konferencya wydała praktyczne rezultaty, administracya wewnętrzna Egiptu i kanału sueskiego musiałaby uledz z natury rzeczy ściślejszéj międzynarodowéj kontroli. Po znanéj porażce gabinetu londyńskiego w zatargu z Berlinem, wywołanym owém szorstkiém wystąpieniem w obec reprezentanta Niemiec, po katastrofie chartumskiéj, po ostatniéj wreszcie dotkliwéj klęsce dyplomatycznéj w sporze z Rosyą, gabinet Gladstona nie uczuł się na siłach sprzeciwiać się postanowieniom państw kontynentalnych, ani widział potrzeby powiększania szeregu upokorzeń porażką, jakiéj doznałby niewątpliwie, gdyby konferencya sanitarna odbyć się musiała bez udziału W Brytanii. Tak tedy dzięki pomyślnym konjunkturom politycznym, przyszła do skutku konferencya sanitarna, mogąca wydać zbawienne dla ludzkości owoce, jeżeli prywata i egoizm mocarstw europejskich nie zwichną jéj błogiego działania i nie sparaliżują jéj postanowień.

Konferencya zawdzięcza, jak widzimy, zebranie swe z jednéj strony temu nieubłaganemu systemowi, z jakiém kanclerz niémiecki stawia wszelkie możliwe trudności polityce kolonialnéj angielskiéj, z drugiéj téj ambicyi, jaka pożera Włochy, by późniéj odegrać rolę wielkiego mocarstwa. I w tym to względzie ma ten areopag sanitarny swe polityczne znaczenie. Uchwały téż konferencyi zapadać będą w duchu, krępującym swobodę ruchu handlu angielskiego, tak, iż jak zebranie konferencyi, tak i jéj rezultat stać się może nową klęską, jaką polityka pana Gladstona sprowadza na Anglią. Premier angielski spełnia już dziś do dna kielich upokorzenia i wszelkiego rodzaju niepowodzeń. Prócz zewnętrznych nieszczęść spadają na niego i ciosy domowe, z których bodaj zdoła obronną wyjść rękę. Już wczorajszy popołudniowy telegram napomknął o powstaniu kryzis w łonie samego gabinetu angielskiego a dzisiejsza depesza, osnuta na artykule „Daily Post“, podaje bliższe szczegóły. Przesilenie to ministeryalne powstać miało wskutek opozycyi trzech członków gabinetu: Chamberlaina, Dilkego i Lefevre'a. Są oni przeciwnikami odnowienia irlandzkiéj ustawy koercyjnéj (Crimes-Act) i nowego prawodawstwa rolnego dla Irlandyi, i żądają dla niéj przywrócenia autonomii administracyjnéj i lokalnego zarządu, grożąc, że podadzą się dymisyi, gdyby Gladstone nie ustąpił. Porozumienie jednak będzie możliwém w tym razie, jeżeli owa ustawa koercyjna przedłużoną zostanie na rok jeden, a następnie zwołany parlament roz strzygnie kwestyą, jakiéj polityki trzymać się powinna Anglia względem Irlandyi. „Pall Mall Gazette“ przypuszcza, że wiadomość tę o powstaniu kryzis puścił w świat sam Chamberlain i sądzi, że Gladstone ustąpi, tak, że wspomniane porozumienie przyjdzie do skutku.

Wczorajsze doniesienia, dotyczące zatargu angielsko-rosyjskiego, brzmiały pomyślnie, jakkolwiek nie mogły oznaczyć, kiedy właściwie nastąpi ostateczne porozumienie. Na czwartkowém posiedzeniu wieczorném oświadczył Gladstone, że co do drugiéj, mniéj ważnéj części zatargu, co do zamianowania sędziego polubowego, mającego wydać werdykt w sprawie wypadków nad rzeką Kuszk, nie miała dotąd miejsca wymiana zdań pomiędzy Londynem a Petersburgiem. — Anglia przysposabia się na wielkie rozmiary do przyszłéj kampanii wojennéj z Rosyą, jak to widać z wyjaśnień, jakie dawał na czwartkowém posiedzeniu podsekretarz stanu Cross przy motywowaniu pożyczki 10 milionowéj na koleje żelazne. 5 milionów kosztować będą koleje militarne, mające dać Anglii lepszą komunikacyą z Kwettą. Koléj zbudowana zostanie na zachód rzeki Indus, druga na wschód, równocześnie ma być zbudowany most na Indusie. Rząd zamyśla także budować most pod Ferozepore i drogę militarną do Pischsenkoch, jako téż linią kolejową przez wąwóz Dolan. Po kilkogodzinnéj dyskusyi przyjęła Izba ustawę tę w drugiém czytaniu bez osobnego głosowania. — Anglicy zdają się na seryo myśleć o ufortyfikowaniu Heratu. Przybyło tam kilku oficerów angielskich i zostali, jak donosi telegram z Simli, bardzo sympatycznie przyjęci; w raporcie piszą oni, że fortyfikacye herackie są silniejsze, aniżeli się spodziewali.

Konwencya, dotycząca finansów egipskich, jaką zawarła Anglia z mocarstwami kontynentalnemi, nie mało jeszcze będzie nastręczać trudności, zanim wejdzie w życie. Konwencyą tę przyjął dotąd dopiero parlament angielski, w Francyi przeszła pierwsze czytanie, we Włoszech będzie przedmiotem prawdopodobnie bardzo burzliwych rozpraw w dniu 30 bm., a w parlamencie niemieckim będzie dopiero w jesieni mogła być przedłożona. Konwencyą tę poruszono wczoraj w angielskiéj Izbie niższéj. P. Gladstone, niewyleczony optymista, zapewniał, że jakkolwiek parlamenty wspomnianych krajów jeszcze konwencyi nie ratyfikowały, jest wszelka nadzieja, że to niewątpliwie nastąpi.

Rumunia obchodziła wczoraj czwartą rocznicę wyniesienia swego do godności monarchii. Metropolita bukareski odśpiewał w cerkwi uroczyste „Te Deum“; w nabożeństwie wzięli udział król z małżonką, książęta Hohenzollerscy, dostojnicy państwa i liczne deputacye. Miasto przybrało świąteczną szatę; na domach zatknięto chorągwie; wieczorem jaśniała świetna iluminacya, a lud w niezliczonych tłumach zapełnił ulice; świetna pogoda podnosiła urok uroczystości.

Grecka Izba deputowanych rozpoczęła w dniu onegdajszym na nowo obrady. Orędzie królewskie, zagajające sesyą, kładzie pomiędzy innemi na to przycisk, że zmiana gabinetu nie wywrze żadnego wpływu na zagraniczną politykę rządu, gdyż Grecya pozostaje z wszystkiemi mocarstwami w przyjaznych stósunkach a w sprawach Wschodu usiłuje utrzymać status quo.

Zielone Świątki.

Wesołe i w przyrodzie i w Kościele i w życiu towarzyskiém zielone święta nasze od lat kilkunastu straciły zewnętrznie wiele na uroku — i już nie odbrzmiewają ani ochoczą zabawą dziatwy, ani wesołością starszych.

Sprawdzają się słowa ś. p. ks. Kocińskiego, dziekana kozmińskiego, który w prostych słowach odmalował boleść ludu, przypominającego w obecnych utrapieniach boleść ludu żydowskiego nad wodami Babilonu:

Już nie wesołe i drobne dzieci,
I dla nich gwiazdka pociech nie świeci,
Starcy znękani, we łzach dziewice,
Matron ze smutku owisły lice....

Usuwanie języka polskiego ze szkoły, przymuszanie dzieci polskich do uczenia się religii św. po niemiecku, germanizowanie nawet przez Kościół, jak się tego bolesne ślady pokazywać zaczynają, sieroctwo nasze od lat dziesięciu trwające, oraz brak wszelkich widoków rychłego ukończenia walki kulturnéj i usunięcia szkodliwych jéj następstw, wszystko to mimowoli kirem uprawnionego smutku osłania nasze serca.

Z zimną obojętnością odepchnięto potężny głos 66,000 ojców rodzin, domagających się nauki w ojczystym języku dla dziatwy swojéj — a równocześnie 30,000 Polaków skazano na wydalenie z dzielnic polskich pod berłem pruskiém do Kongresówki.

Ludność polska czuje się głęboko dotkniętą temi wszystkiemi eksperymentami, do których jakby na urągowisko co chwila słyszeć musi zarzut, jakobyśmy dążyli do gwałtownego oderwania ziem polskich od monarchii pruskiéj.

Zarzut ten ma służyć na upozorowanie dalszych środków przeciw żywiołowi polskiemu, który ku wielkiemu niezadowoleniu grabarzy politycznych nie wymiera, lecz przeciwnie się mnoży.

W takiém rzeczy położeniu nawet wspaniały rozwój i piękność przyrody, błyszczącéj nieopisanym powabem, nie zdołałyby podnieść serca i dodać otuchy, gdyby równocześnie Kościół święty, przypominając nam odwieczne prawdy Boże, nie krzepił nas nadzieją i odwagą do walki.

Dzień Zielonych Świątek, to przypomnienie onéj chwili, w któréj Bóg na górze Sinai wśród grzmotu i błyskawic nadał światu niewzruszone prawa dwu tablic Mojżeszowych, w których w ogólnych zarysach określony jest stósunek człowieka do Boga i do bliźniego, i w których wielkim głosem rozbrzmiewa zakaz *„Nie zabijaj!“* czy to na ciele, czy na duchu — nie wydzieraj języka ludowi, który ma prawo go zachować w całéj pełni, rozwijać i kształcić na pożytek społeczny i na chwałę Boga.

Zielone Świątki to przypomnienie owego wielkiego wypadku dziejowego, że dla urzeczywistnienia rozkazu Chrystusowego „idąc tedy nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha św.“ — w dni 50 po chwalebném Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana Duch święty zstąpił na Apostołów w postaci języków ognistych i napełnił ich siedmiorakiemi dary, pomiędzy któremi było cudowne mówienie rozmaitemi językami.

Język przedstawia się tu jako uświęcony przez Stwórcę cudowném dziełem Ducha św., jako nietykalny i zabezpieczony przed swywolą ludzką zakazem z góry Sinai — piątém przykazaniem „nie zabijaj!“

Kto się nań targa, ten się targa przeciw Stwórcy, a gniew Boży stanie się udziałem takiego zuchwalca, jak mówi psalmista.

Święta Zielonych Świątek przypominają nam wielką tajemnicę utwierdzenia Kościoła przez zesłanie Ducha św. i przemienienie galilejskich rybaków w wielkich apostołów i męczenników, którzy napełnieni Duchem św. na wszystek świat roznieśli prawdę Bożą i wśród najtwardszych przeszkód i trudności wykonali rozkaz Zbawiciela — pozostawiając następcom i uczniom swoim tę naukę, że ich czeka walka, ale walka kończąca się zwycięstwem zasad bożych nad zasadami tego świata, Ducha Bożego nad duchem przewrotu.

Te wielkie prawdy Boże, jakie nam dzień Zstąpienia Ducha świętego przypomina, są i pozostaną dla nas zachętą i podnietą i otuchą wśród utrapień i doświadczeń naszych.

Język nasz jest dziełem Bożém, uświęconém przez Ducha św. — język nasz nie zaginie, i nie zniknie, choćby i najpotężniejsi tego świata przeciw niemu się skojarzyli.

Walka, która się toczy, musi się ostatecznie skończyć zwycięstwem świętéj sprawy Kościoła, bez względu na czas trwania i na formy, jakie przybiera.

Słabych i chwiejnych lub znużonych zagrzeje i podniesie odwaga świętych Apostołów, zachęcą słowa Chrystusa: „Nie bójcie się mała trzodo, nie bójcie się, jam zwyciężył świat!“

W drugie święto Zielonych Świątek przypada ***800-tna rocznica śmierci św. Grzegorza VII,*** który wyniesiony do godności Namiestnika Chrystusowego w roku 1073, umarł na wygnaniu w Salerno dn. 25 maja 1085 r.

„Umiłowałem sprawiedliwość — a nienawidziłem nieprawości, dla tego umieram na wygnaniu“ — oto były ostatnie słowa, z któremi na ustach umarł ten wielki Papież.

Umarł w ucisku i niedoli, zniewolony po krótkich rządach uchodzić z Wiecznego Miasta, atoli, że walczył w obronie prawdy bożéj, że podjął wielkie dzieło wyswobodzenia Kościoła z pęt niewoli, jakiemi go skrępowano, uwieńczył Pan Bóg dzieło jego zwycięstwem, chociaż święty Grzegorz VII tego tryumfu nie doczekał.

Z jego inicyatywy Kościół wyzwolony z pod zależności władzy świeckiéj, zakwitnął wkrótce wspaniale i oddał światu wiele znakomitych usług, wprowadził w życie wojny krzyżowe, popchnął naprzód nauki, wydał długi szereg niezrównanych świętych mężów, stworzył mnóstwo wielkich instytucyi, i po dziś dzień przyświeca światu jako gwiazda zbawienia.

Rocznica śmierci tego Papieża, przypadająca w poniedziałek zielonoświąteczny, przypominać nam będzie również, iż wytrwała, cierpliwa i niezłomna obrona świętych praw tak narodowych, jak religijnych doprowadza do pożądanego celu tych, co się ani ***ustraszyć,*** ani ***złudzić*** nie pozwolą.

Jubileusz Św.-metodyjski.

Komitet wnlehradzki na powiat szubiński postanowił na posiedzeniu swém w Żninie dnia 18 b. m. zakupić 1000 egzemplarzy dziełka ks. dr. Kanteckiego o św. Cyrylu i Metodym, o czém niniejszém uprzejmie uwiadamiam.

Z szacunkiem
Ks. K. Kucharski,
sekretarz.

Z Bukowiny. Rozporządzeniem z dnia 8 b. m. udzielił rząd krajowy pozwolenie komitetowi Cyrylo-Metodyjskiemu na urządzenie w Czerniowcach uroczystego obchodu 1000-néj rocznicy działalności Apostołów słowiańskich.

W sprawie wydalania.

W odpowiedzi na odezwę wyrażoną w numerze 110 „Kuryera Poznańskiego“, dochodzi nas od Towarzystwa robotników polskich w Londynie, pismo następujące:

„W Londynie, a nawet w całéj Anglii, jak i wszędzie w innych krajach jest obecnie przesilenie ekonomiczne, powtóre jest bardzo trudno, a nawet jak nigdzieindziéj, — nie znając języka angielskiego, dostać pracę, ale ludzie fachowi, jak np. krawcy, szewcy, felczerzy, fryzyerzy, golarze, stolarze, ślusarze, (na drobne roboty) kucharze, ci łatwo znajdują miejsca; dla kowali, mularzy, giserów, pilnikarzy jest niepodobieństwem znaleść zatrudnienie w tém fachu dla cudzoziemców.

Ci, którzy nie znają rzemiosła, niech się nie wybierają do Londynu, bo narażą się na biedę i nędzę; tym radziłbym się udać (jeżeli mają jakie zasoby) do „Minouk Ill Nord Ameryka“ do kopalni węgla, tam nie złe mają zarobki i dużo Polaków pracuje a nawet podobno tak ma być, jak w Polsce, gdyż $^3/_4$ ludności stanowią Polacy.

Robię tutaj uwagę, żeby każdy przybywający do Londynu, odebrawszy swoje rzeczy, miał się na baczności, aby mu ich nie skradziono, z żadnymi żydami doradzcami się nie wdawał, pieniędzy nie zmieniał, lecz tylko wprost udał się z kolei lub statku do Józefa Krzanowskiego, 221. Leytenstone Rd. Stratford London E. Dla ułatwienia niech każdy sobie przepisze na dwóch kartkach te słowa i okazuje je policyantowi, a on go doprowadzi: I. (Will you be so kind to show me way to Liverpool Station) znaczy — aby mu wskazał stacyą kolei, to będzie pierwsza, zawsze tę karteczkę okazywać policyantowi a nie innym. Przyszedłszy na stacyą, iść po bilet i w okienku oddać drugą kartkę: (Please give me 3d Class Ticket return to Stratford.)

Co piszą Niemcy o sprawie brunświckiéj.

W sprawie sukcesyi brunświckiéj występują na jaw poglądy i przekonania, dające dostateczną odpowiedź na pytanie: jakie zajęła stanowisko prasa do zasady monarchii z łaski Bożéj i nie zakwestyonowanego dotychczas prawa dziedzicznego następstwa, a mianowicie w Niemczech?

W prasie pojawiły się dotychczas czworakie na tę kwestyą zapatrywania. Jedne dzienniki obstają niewzruszenie przy zasadzie prawa i legitymizmu — temi są organa prasy katolickiéj; druga kategorya przyznaje się do tych samych zasad, ale nie śmie tego uczynić otwarcie z obawy, aby się nie narazić na starcie z kanclerzem — są to dzienniki konserwatywne; trzecią kategoryą tworzą te gazety, które nie wdają się wcale w kwestyą prawną i powołują się jedynie na powody polityczne — są to dzienniki wolno-zachowawcze i narodowo-liberalne; do czwartéj kategoryi należą te, które wcale temu nie przeczą, że książę Kumberlandzki ma najzupełniejsze prawo do tronu; ale z nienawiści do legitymizmu cieszą się z wniosku Prus o usunięcie pretendenta od tronu. Jak katolicy w dniach zawichrzeń (przypominam tylko rok 1848) okazali się filarem tronu i mo-

narchii, tak i obecnie prasa katolicka broni prawa i legitymizmu, nie troszcząc się o to, czy to przypada potentatom do smaku, czy nie. Katolicka prasa stoi przy prawie i legitymizmie w interesie własnym, a nie ze względu na osoby i spodziewane korzyści, lubo rzeczywiście w utrzymaniu niezawisłości protestanckiego Brunświku i protestanckiego księcia żadnego nie ma interesu. Stwierdzić to należy w obec wypowiedzianych podejrzeń, jakoby prasa katolicka dla tego zajęła taką postawę, że tego żąda dr. Windthorst. Jak dr. Windthorst jedynie ze względu na prawo i legitymizm zajął odpowiednią postawę, nie pytając o osoby, tak też postępuje i prasa katolicka. Idzie tu o coś więcéj, niż o osobę księcia: nie chodzi tu jedynie o to, jaką teraz przybierze postać sprawa w Brunświku, lecz o wytworzenie precedensu, który może mieć nieobliczone następstwa w przyszłém ukształowaniu rzeczy w całych Niemczech. Tutaj przypomnieć należy aksiomat: principiis obsta; a prawa katolicka gruboby zawiniła, gdyby milczała, gdzie jéj obowiązkiem było przestrzedz i odradzać.

W obec téj silnéj i niewzruszonéj, bo na prawie opartéj postawy dzienników katolickich chwiejność prasy konserwatywnéj może tylko wywołać politowanie. „Kreuz Ztg“ nie chciałaby naruszyć zasady legitymizmu, ale przebóg! cóżby na to powiedział ks. Bismarck? Wpada przeto na pomysł kompromisu, który nadwęża prawo, ale ocala pozory. „Pozory“, toż to jedyna dążność konserwatystów od roku 1866! — Konserwatywny „Reichsbote“ uczynił nawet zwrot w tył i postępuje według zasady „kiedy iść, to iść na przebój!“ Gotów on poświęcić nie tylko księcia kumberlandzkiego, ale i syna jego a nawet całą dynastyą. Sam więc wniosek kanclerza wystarczał do rozproszenia wszystkich dotychczasowych wątpliwości i skrupułów tego pisma.

Samo się przez się rozumie, że dzienniki wolno-zachowawcze i narodowo-liberalne nie uznają prawa, lecz tylko interesa. Wszakże one i w walce kulturnéj nie pytały o to, co jest prawém, a co bezprawiem, lecz czego wymaga ich interes. Te stronnictwa reprezentują najgrubszy egoizm, nagie samolubstwo. Ludzie, jak Bennigsen, wypowiadali swego czasu bez ogródki takie zamysły, jak to powszechnie wiadomo. Oba stronnictwa dążą jawnie do unifikacyi państwa; to jest ich ideałem, a każdy krok uczyniony w tym kierunku jest w ich oczach zyskiem niezaprzeczonym. Równocześnie raduje ich wszystko, co może wytworzyć przepaść między centrum i konserwatystami, boć ich mara „przymierze klerykalno-konserwatywne“ rozwiewa się w takim razie. Ludzie téj barwy poświęciliby przy danéj sposobności każdego z książąt związkowych „in honorem“ interesów państwa, jak im się to marzy w mózgownicach.

Czwarta kategorya dzienników, uśmiechających się szyderczo i ironicznie, że teraz nareszcie przyjdzie do wyłomu w zasadzie legitymizmu, że ludy będą mogły same stanowić o swym losie, że nastąpi uznanie prawdy: „dobro narodu wyższém jest od legitymizmu i praw historycznych“, jest najlepszą apologią postawy zwolenników centrum: ale zarazem stanowią one nie lada przestrogę przed krokiem uprojektowanym. „Berl. Ztg.“, pismo pod względem politycznym radykalne, chciałoby w uniesieniu uściskać księcia Bismarcka wraz jego wnioskiem, gdyż w „wiekopomnym memoryale“ widzi jawne i jasne uznanie zasady, że dobro państwa i narodu nie powinno zależeć od praw i interesów dynastycznych.“ Ujemne sformułowanie zdania powyższego łatwoby przyszło zamienić na dodatnie; lecz dodatnie w monarchii nie uszłoby może bezkarnie. Jeżeliby coś mogło w zwolennikach wniosku wywołać wątpliwości i pewien stopień obawy, to przedewszystkiém ta niepomiarkowana, radykalna, demokratyczna radość.

Wiktor Hugo.

W dniu wczorajszym o godzinie 1½ po południu zakończył pielgrzymkę swą ziemską mąż, który przez długie lata czarował i olśniewał iskrami swego geniuszu Francyą i resztę świata tego kierunku, z którego głównie czerpał zmarły natchnienie i brał materyał do swych utworów literackich. Nie miejsce w piśmie politycznem na ocenienie tego bądź co bądź niezwykłego ducha, na ocenienie charakteru jego pism i stanowiska, jakie Hugo zajmuje w rozwoju ogólnego piśmiennictwa; i jeżeli tutaj o nim wspominamy, to tylko dla tego, ażeby przypomnieć, że zmarły poeta pozostawił ślady swego ducha i w życiu politycznem swego narodu. Chorobliwe marzycielstwo, cechujące wszystkie jego ważniejsze utwory, wsparte niezrównaną fantazyą i obszerną wiedzą naukową, wykołysało do reszty to społeczeństwo francuskie, które od czasów rewolucyi francuskiéj, pozbywszy się wszelkiéj powagi we wszystkich dziedzinach ducha, doszło wreszcie do téj przepaści, u któréj podnóża samo widać zwątpienie i rozpacz. Radykalizm, socyalizm i wszelkie grasujące dziś nie tylko w narodzie francuskim, ale i w całéj Europie obłędy polityczne czerpały z téj mętnéj poetycznéj krynicy, jaka dzisiaj dość szerokiem toczy się strumieniem. Przesada i rozkiełznanie myśli i słowa, te główne cechy Hugonowéj muzy, odzwierciedliły się w poglądach i dążeniach bardzo wielu leaderów na polu piśmiennictwa europejskiego i polityki. Wiktor Hugo rozpoczął dobrze zawód swój pisarski, a skończył z wielką ujmą i niekorzyścią dla swego posłannictwa pisarskiego.

Gonienie za nadzwyczajnością skaziły jasność i czerstwość ducha; obrazy jego poetyczne świadczą o całém bogactwie duchowém i niezrównanéj zdolności, ale brak im téj miary i téj godności, jaka cechuje wszystkie wielkie arcydzieła ducha ludzkiego. Nie okiełznany romantyzm zabił prostotę i przytłumił tę uroczą woń spokojnego klasycyzmu. Od jego produkcyi lirycznych: „Le retablissement de la statue de Henri IV,“ „Moïse sur le Nil“ do fantastycznych powieści: „Les miserables“ i „L'homme qui rit“ jakaż to przepaść straszliwa. Młodociany i uśmiechający się do świata geniusz zwarzyły niepowściągliwe pragnienia i te dzikie i szalone zachcianki, usiłujące stworzyć lepsze od samego Boga dzieło. Francya i Europa brały pokarm nie z dodatnich dzieł jego geniuszu, jeno z tych mętów, które truły ducha i gnały ją na manowce. Wiktor Hugo posiadał wszelkie warunki zostania mężem prawdziwie wielkim, ale czy to wrodzona i wychowaniem nie polepszona organizacya jego ducha, czy nieszczęśliwe okoliczności, jakie towarzyszyły jego życiu, niepozwoliły mu stanąć na téj wyżynie, na któréj mógłby dziś przyświecać ludzkości. Gorący zwolennik monarchizmu, przechodzi później do obozu republikańskiego, by w końcu ugrzęznąć w błocie radykalizmu. Wierzący katolik, przywiązany syn kościoła kończy na deizmie i jako taki odrzuca pomoc i pociechę religii, jaką mu w godzinę śmierci ponieść byli gotowi Biskup Freppel i Arcybiskup Paryża, ksiądz Guibert. Wiktor Hugo, czego mu się wszakże nie gani, pozostawił 4 miliony franków, z których część przeznaczył testamentem na zakupienie miejsca, w którém uchodzący z ojczyzny bezpieczne mają znajdować schronienie. Manuskrypta zapisał państwu, a ciało swoje Francyi. Wiktor Hugo chciał być i w godzinę śmierci oryginalnym.

Francya republikańska, ta sama Francya, któréj był dzieckiem i którą płodami swemi wychował, oddawać będzie hołd jego zwłokom. Na wczorajszém posiedzeniu senatu, donosząc marszałek Leroyer o śmierci poety, tak się odezwał: „Wiktor Hugo, który od lat 60 wywoływał podziw Francyi i świata, przeszedł w krainę nieśmiertelności. Sława jego nie należy do żadnéj partyi, ale do wszystkich ludzi i narodów.“ Na wniosek marszałka zamknięto posiedzenie na znak powszechnéj żałoby. W Izbie deputowanych oświadczył prezes ministerstwa, że rząd, który uważa śmierć Wiktora Hugo za stratę i żałobę narodową, wniesie jutro (dziś) o pogrzebanie zwłok na koszt państwa.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 21 maja.

(Zebranie delegatów z miast. — Z komitetu centralnego. — Agitacye moskalofilskie.)

(a) Z przedwczorajszego zebrania delegatów z miast nawet „Gazeta Narodowa“ niezadowolona, naturalnie niezadowolenie to sui generis. Na 23 miast galicyjskich, biorących udział w wyborach do Rady państwa, przystało tylko 11 delegatów, co zapewne świadczy dobitnie, że polityka rozsądku zdobywa sobie pomiędzy obywatelami przewagę, a krzykliwość menerów lwowskich nie znajduje odgłosu. Bujano po niebie i bawiono się we frazesy, które ostatecznie ujęto w formie rezolucyi. Naturalnie Koło polskie głównym jest celem zaczepek téj rezolucyi — jego polityka jest zgubną dla kraju. Żąda więc rezolucya, aby szło ręka w rękę z autonomistami, jakoby dotychczas Koło popierało centralistów. Obszernie mowa jest o znaczeniu autonomii, jakoby tego nikt w Galicyi nie rozumiał itd. itd.

Centralny komitet wyborczy na wschodnią Galicyą zatwierdziło w dalszym ciągu kandydaturę p. Władysława Czajkowskiego na okręg Trembowla-Husiatyn, hr. Augusta Łosia na okręg Sambor-Staremiasto-Turka-Rudki, p. Mikołaja Wolańskiego na okręg Buczacz-Czortków. Nadto przyjął do wiadomości, że w Stanisławowie zawiązał się drugi komitet ze 100 członków pod przewodnictwem katechety ks. Dąbrowskiego, który popierać będzie kandydaturę prof. Bilińskiego. Z Brodów otrzymał komitet centralny pismo, w którym wyborcy oświadczając, iż chcą iść ręka w rękę z krajem, a nie chcąc się przez postawienie kandydatury, któraby krajowi się nie podobała, narazić na zarzut zerwania solidarności, upraszają, aby w danym razie wyjątkowo postawił od siebie kandydata, o którym by sądził, że z pożytkiem dla kraju będzie pracował. Wyborcy piszą daléj, iż kandydat powinien wstąpić do Koła polskiego i stósować się do jego regulaminu. Ponieważ atoli w Złoczowie, wybierającym pospołu z Brodami, postawiona została kandydadutra p. hofrata Sochera, zapytują więc wyborcy, czy komitet centralny ma co przeciw kandydatarze pana Sochera. Na wczorajszém posiedzeniu uchwalił komitet centralny, iż nic nie ma przeciwko téj kandydaturze, jeżeli p. Socher solidarnie postępować będzie z Kołem polskiém i warunkom, w piśmie ogłoszonym, odpowie. — Daléj wysłał komitet centralny odezwę do marszałków powiatowych resp. wicemarszałków lub członków wydziału powiatowego, stósownie do tego, którzy z nich są wyborcami większéj posiadłości, w sprawie zwoływania zgromadzeń przedwyborczych z kuryi większych posiadłości.

W jak rozmaity sposób Moskale za nas agitują, tego dowodem wiadomość z pod Niżankowic, przesłana „Czasowi.“ Korespondent pisze: „Nadeszły tu pieniądze dla ofiar zeszłorocznéj powodzi, zagrożonych głodem. Kiedy wójt zwołał interesentów, aby z nim poszli do delegata władzy po zapomogi, wystąpił jeden z zagrożonych głodem i oświadczył, że wtrąci do pobliskiéj rzeki każdego, kto się poważy przyjąć pieniądze. Uczynił to dla tego, że, jak się pokazało, wmówiono w niego, iż za pieniądze, dane na przednowku, panowie chcą napowrót wziąć lud w niewolę pańszczyźnianą. Śledztwo karne jest w toku.“

NIEMCY.

* Berlin, 22 maja. W uzupełniającym wyborze na posła do sejmu oddano dziś w Kolonii głosób 296. Z tych otrzymał Trimborn (centrum) 291 gł. Wybór więc jego jest prawomocnym.

— „Börs. Cour.“ pisze, że rada związkowa przyjęła projekt podatku giełdowego prawie jednomyślnie.

— Socyalni demokraci zwołali zaraz po zakończeniu sesyi parlamentu zebranie poufne, w którém postanowili we wszystkich miastach, gdzie im się udało przy ostatnich wyborach osięgnąć pomyślne rezultaty, wziąść żywy udział i w następnych. Temi miejscowościami są: Wrocław, Królewiec, Frankfurt n. M., Hala, Magdeburg, powiat Hanau, Elberfeld-Barmen i nadreńskie okręgi przemysłowe. W rozprawach ujawniła się scysya, jaka się w ostatnich czasach wytworzyła w stronnictwie socyalno-demokratyczném. P. Kayser zaproponował kompromisy z innemi frakcyami przy wyborach do sejmu. P. Vollmar zatykał uszy na te propozycye i nie chciał słuchać o zawieraniu paktów ze zwolennikami innych kierunków. Zarzucał umiarkowanym, że tym sposobem spowodują stagnacyą sprawy socyalno-demokratycznéj.

— Reichs-Anz.“ ogłasza prawo Huenego, dotyczące obrócenia ceł od zboża na korzyść gmin. Nowella taryfy celnéj dopiero wczoraj w radzie związkowéj załatwioną została i do téj chwili nie stała się jeszcze prawomocną.

— Wniosek Prus w sprawie brunświckiéj wywołał w Brunświku nie małą sensacyą. Przyjęto go, w miarę poglądów politycznych, z rozmaitemi uczuciami. Ogół jednakże nie spodziewał go się.

— W kościele św. Jadwigi w trzecie święto Zielonych Swiątek bierzmować będzie książęco-biskupi delegat, ks. prob. Assmann.

— Cesarzewicz następca tronu oglądał dziś o godz. ¾3 w salonie galeryi narodowéj portret Leona XIII, wykonany przez Lenbacha.

— Wniosek Ackermanna, żądający dalszego utwierdzenia cechów, nie został w bieżącéj sesyi parlamentu załatwiony. Zdaje się, że rząd nie jest mu przychylny; tak przynajmniéj wnioskować można z półurzędowego komunikatu, zamieszczonego w „Berlin. Polit. Nachrichten.“

— Wniosek kanclerza w sprawie sukcesyi brunświckiéj brzmi, jak następuje:

Artykuł 76 konstytucyi rzeszy stanowi, iż zatargi zachodzące między rządami związkowemi, o ile nie są natury prywatnéj, na żądanie jednéj ze stron mają być załatwiane przez radę związkową. W duchu konstytucyi przepis ten tak rozumieć należy, że nie tylko zatargi już istniejące podlegają kompetencyi rady związkowéj, lecz, że taż rada zobowiązana zapobiegać takim zatargom przy ich powstaniu, skoro tylko o to zostanie uczyniony wniosek. W téj myśli pozwala sobie rząd królewski zwrócić uwagę rady związkowéj, iż powstałyby nieporozumienia między Prusami a Brunświkiem, gdyby J. Król. Wysokość książę kumberlandzki miał zasieść na tronie brunświckim.

Poręczone konstytucyą rzeszy wcielenie

Ze świata muzycznego.

VI (całego szeregu numer 10).

(Piąty wieczór tercetowy. — Appassionata. — Życzenia. — Spiew p. Gerzabek. — List p. Ciechomskiéj. — Cudowne dziecię.)

Spóźniamy się z naszym *ostatnim* referatem z bieżącego sezonu muzycznego; ale niech nam łaskawy czytelnik to spóźnienie wybaczyć zechce; najprzód bowiem pochodzi on nie z naszéj winy; powtóre chcieliśmy w tém sprawozdaniu objąć wszystkie produkcye koncertowe, zapowiedziane na miesiąc maj; a jednak zamysłu naszego wykonać nie mogliśmy, gdyż ostatnich dwóch koncertów, t. j. danego w kościele garnizonowym na rzecz Diakonisek i piątego wykonanego przez Towarzystwo śpiewu p. Henniga z przyczyn od nas niezależnych słyszeć nie mogliśmy. Poprzestajemy więc na ocenie ostatniego wieczoru tercetowego i kilku wiadomościach bieżących z dziedziny muzyki, które czytelników pisma naszego bliżéj zająć zdołają.

Nikt zaiste na to żalić się nie może, iżby ubiegły sezon zimowy pod względem muzycznym nie był dość ożywionym i urozmaiconym. Mimo, że p. Lucca słowa nie dotrzymała, mimo, że panny Bulewskie, których przyjazd od dawna zapowiadano, oczekiwania nasze zawiodły i obecnie zdobywają wieńce w Bukareszcie, pora zimowa koncertowa była i nader obfitą i przeciągła się niezwykle aż do połowy bieżącego miesiąca. Dnia 16 kwietnia odbył się ostatni, t. j. piąty wieczór spółki tercetowéj i przyniósł nam trio Mozarta (B-dur), trio Schuberta (w téj saméj tonacyi), sonatę Beethovena F-mol op. 57 i kilka śpiewów, wykonanych przez p. Gerzabek. — Z boleścią widzieliśmy, iż cierpienie p. koncertmistrza Nikodema Biernackiego dotychczas mu nie pozwala występować na estradzie koncertowéj. Zastępuje go godnie pan kapelmistrz Fischer, dzielny muzyk i biegły skrzypek. — Poczestne miejsce należy się tercetowi Schuberta tak pod względem wartości kompozycyi, jak pod względem jéj rozmiarów. Utwór to nader zajmujący, lubo szczerze wyznajemy, że przenosimy nad niego drugie trio Es-dur wykonane w listopadzie roku zeszłego. — Pierwsza część i następujące po niéj andante wdraża się w pamięć melodyjnością, która stanowi główny powab tego płodu muzy zbyt wcześnie zgasłego mistrza.

W ogóle jednak nie możemy pominąć uwagi, że i ta kompozycya Schuberta ma te same zalety, ale i te same niedostatki, co inne instrumentalne utwory tego wiedeńskiego barda. Rzecz dziwna, że Schubert, mistrz niezrównany w śpiewach i piosnkach, w kompozycyach instrumentalnych nie umie zachować właściwéj miary i staje się niekiedy przewlekłym i nużącym. — Na szczególne brawa zasłużył p. kapelmistrz Fischer jako skrzypek, który, lubo mu w finałowém rondzie struna pękła, swoją partyą bez przerwy dograł na trzech strunach. — Trio Mozarta było pożądaném zbogaceniem programu. Romantyczny prąd nowszéj epoki niesłusznie usuwa płody tego arcymistrza muzycznego z repertoaru kontowych. Pianistom podają one za mało sposobności do popisywania się z biegłością gry i łamańcami palcy; a dla wybrednych zwolenników nowszéj muzyki są one nadto jasne, przejrzyste i zrezumiałe, chociaż pod względem zakroju melodyi napróżnobyś szukał wznioślejszego, szlachetniejszego i bardziéj do duszy przemawiającego kompozytora. Umyślne przeto pomijanie Mozarta w programach koncertowych zakrawa albo na czarną niewdzięczność, albo też jest niezbitym dowodem skażenia smaku i nie poznania się na wysokiéj wartości Mozarta. Oba tria zostały przez panów spółkowych wykonane biegle, sfornie i zgodnie z duchem kompozycyi.

Pan Engel wykonał wzwyż wspomnianą sonatę Beethovena. Wyszła ona w miesiącu lutym r. 1807. Skąd i kto się poważył nazwać ją „appassionata?“ Zapewne tym Filipem z Konopi był nakładzca. Jednemu tylko kompozytorowi służy prawo dać przydomek swemu dziełu. Wręcz je odmówić należy temu, kto o téj sonacie nic więcéj powiedzieć nie umie, jak tylko, że jest namiętną. Jest ona nią w saméj rzeczy. Ale czegoż nie można podciągnąć pod tę kategoryą? I nienawiść i miłość, i żal i radość. Ileż to sonat Beethovena nie możnaby nazwać namiętnemi? Pojmujemy w zupełności, czemu Beethoven nazwał sonatę op. 13 patetyczną; wiemy, czemu trzeciéj symfonii nadał miano bohaterskiéj, a szóstą nazwał pasterską; ale z powodów powyżéj wymienionych nikt nie będzie się mógł zgodzić na nadanie sonacie w mowie będącéj nazwy „appassionata.“ Jest to po prostu niczém nie uzasadnione nadużycie.

Zapytajmy teraz, czy pomieszczenie téj sonaty w programie było stósownem? Szan. wykonawca wybaczy nam, jeśli na na to pytanie odpowiemy stanowczém: *nie.* Nasamprzód bowiem sonaty przeznaczeniem nie jest sala koncertowa. Wieczory, o których mowa, były zasadniczo przeznaczone na wykonanie dzieł muzyki kameralnéj, t. j. instrumenta smyczkowe z towarzyszeniem fortepianu, np. duety, tercety, kwartety i t. d. — O uraczenie uszu naszych muzyką czysto fortepianową starają się przyjezdni artyści i wirtuozi, na których brak téj zimy żalić się zaiste nie mogliśmy. — Któż zresztą z pianistów cokolwiek bieglejszych nie zna i nie gra téj sonaty? Kto tylko zasłyszał o Beethovenie, wstydziłby się przyznać, że nie zna sonaty patetycznéj i appassionaty. — Prócz tego na sposób wykonania także nie ze wszystkiém się zgodzić możemy. Tyczy się to mianowicie środkowych waryacyi, które odegrane zostały cokolwiek sztywno i w niewłaściwém tempie. — O wiele więcéj przypadła nam do smaku egzekucya końcowego finału, tego prawdziwego obrazu ściganego przez furye Orestesa. — Pani Gerzabek wykonała kilka śpiewów, między innemi „pierścień“ Wytwickiego kompozycyi Chopina, który hucznemi i przeciągłemi przyjęto oklaskami. W druku programu koncertowego zaszła pomyłka co do wymienionych w nim innych piosnek. Czemuż jéj nie sprostowano w druku? Nie było to po raz pierwszy; ale pochwalić tego niepodobna, gdyż najprzód staje się to powodem zamięszania; daléj stojący nie dosłyszą pana z estrady przemawiającego, a słuchacze mają w każdym razie prawo domagania się tego, co jest w programie zapowiedzianém. Wreszcie i pomieszczania śpiewów w tych koncertach pochwalić nie możemy; najprzód dla tego, że przejezdni śpiewacy i śpiewaczki nie pomijają w swych objazdach naszego miasta, a potém i z tego powodu, że takowe produkcye wykraczają po za właściwe zadanie wieczorków tego rodzaju, którém jest muzyka kameralna. Wreszcie „honneur aux dames,“ ale p. Gerzabek nie jest śpiewaczką tego rodzaju, aby mogła zadowolnić wybredniejszych lubowników śpiewu.

Żegnamy więc szanowną spółkę aż do przyszłéj zimy z życzeniem, aby troskliwym doborem sztuk wykonywanych, mianowicie takich, które mniéj znane są miejscowéj publiczności, jak np. tercetów i kwartetów Schumanna, Niels-Gadego, Beethovena i innych, okazywała zawsze te samą szczerą chęć pielęgnowania prawdziwéj klasycznéj muzyki. Repertuar ich jest zaledwie w małéj części wyczerpany.

Koncerta tercetowe, powitane z radością, wyrobiły sobie niebawem w mieście naszém prawo obywatelstwa. Udział w nich wzmagał się widocznie od wieczora do wieczora, zajęcie wzrastało coraz więcéj. Nie dziw więc, że nie chcielibyśmy się rozstać z przedsięwzięciem, które zaspokaja rzeczywistą potrzebę grodu naszego.

Znana autorka, p. Seweryna Duchińska, umieściła w 13 numerze „Tygodnika mód“ w kronice paryskiéj wzmiankę, że ostatni fortepian Chopina jest w Paryżu w posiadaniu fabrykanta fortepianów Pleyela. Rzecz dziwna i trudna do pojęcia, jak mogą jeszcze dzisiaj być osoby podające w wątpliwość rzeczy znane dziś już całemu światu i stwierdzone w licznych życiorysach mistrza i monografach o nim traktujących. W celu zapobieżenia mylnym wieściom zamieszcza siostrzenica Chopina, p. Ludwika z Jędrzejewiczów Ciechomska, w „Słowie“ stanowcze zaprzeczenie téj pogłoski i pisze: „Fortepian ś. p. mego wuja, z fabryki Pleyela, na którym przez ostatnie dwa lata (1847—1849) grywał i komponował, opatrzony stósownym, na blasze wyrytym napisem, przywieziony został zaraz po ćmierci Chopina do kraju i odtąd przechowuje się u mnie jako wyłączna moja własność. Nie uległ bynajmniéj zniszczeniu, jak to utrzymuje p. Duchińska, lecz przechował się szczęśliwie u mnie na wsi, gdy tymczasem fortepian fabryki Buchholza, na którym Fryderyk Chopin grać się uczył, spalony został w w Warszawie w roku 1863 w pałacu hr. Zamojskiego.*) Racz Szanowny Redaktorze umieścić te słów kilka w łamach swego pisma, aby wyjaśnić mylną wieść co do losów ostatniego fortepianu ś. p. wuja mego Chopina. Zostaję z poważaniem, z Jędrzejewiczów Ludwika Ciechomska.“

W „Kuryerze Warszawskim“ wyczytaliśmy niedawno następującą wiadomość:

Do „cudownych“ dzieci należy zaliczyć ośmioletniego Józia H. Odznacza on się nadzwyczajnym talentem muzycznym; oprócz bowiem biegłéj gry na fortepianie zajmuje się kompozycyą nie pozostawiającą nic do życzenia pod względem faktury. Kilka dni temu popisywał się Józio w obec tutejszych muzyków fachowych, którzy jednogłośnie przyznali chłopczykowi niebywałe w tak młodym wieku zdolności. Mały Józio niezadługo wystąpi na koncercie publicznym. A nie będzie to już pierwszy jego występ.

Czyżby Opatrzność miała w tém dziecku obdarzyć nas drugim Chopinem? Nie chcielibyśmy téj wieści „między bajki włożyć;“ ale mimowolnie przychodzi nam zapytać, czy w niej nie masz cokolwiek przesady i egzageracyi. Jeśli w murach stolicy polskiéj jest rzeczywiście dziecię uposażone tak nadzwyczajnemi zdolnościami, czemuż żądne nowinek i wiadomości inne dzienniki warszawskie o niém wzmianki nie czynią? Dochodzą nas tu przecież prawie wszystkie pisma peryodyczne warszawskie, a żadne z nich prócz „Kuryera warszawskiego“ o niezwyczajnym fenomenie nie wspominał, choć każde z nich ma reporterów nowin skwapliwie poszukujących. Poczekajmy przeto, a rzecz się wyjaśni. Nieraz już przesadne oczekiwania rozwiały się i pociągnęły za sobą smutne rozczarowanie, mianowicie w materyi „cudownych dzieci“. Oby i tą razą przepowiednia płonną się nie okazała.

Poznań, 21 maja 1885.

X. Y. Z.

*) Po zamachu na hr. Berga rozhukane żołdactwo moskiewskie powynosiło na rozkaz oficerów na ulicę wszystkie sprzęty mieszkańców pałacu i popaliło je; między innemi i ołówkiem czy pastylą robiony obraz Chopina z czasów jego pobytu w Warszawie.

Hanoweru do Prus zakwestyonował ojciec księcia kumberlandzkiego, jak to wykazuje znajdujący się w anneksach protest. Król Jerzy aż do ostatnich dni swego żywota uważał się za monarchę zostającego z Prusami na stopie wojennéj i zajmował odpowiednią postawę, jak to się wykazuje z przyłączonych aneksów. Książę kumberlandzki zajął manifestem z m. lipca 1878 to samo względem Prus stanowisko. Rzeczony książę nie zrzekł się dotychczas swych roszczeń do Hanoweru, a postawa jego adherentów w Hanowerze jest aż do téj chwili taką, iż nawet osobista rezygnacya księcia kumberlandzkiego z dotychczasowych pretensyi do Hanoweru nie jest dla królewskiego rządu dostateczną rękojmią, że usiłowania stronnictwa Welfów, zmierzające do oderwania Hanoweru od Prus, kiedykolwiek ustaną.

Wypowiedziane w tych usiłowaniach zastrzeżenie, że odłączenie Hanoweru od Prus ma nastąpić na drodze prawnéj, nie ma znaczenia, gdyż dróga prawna jest stósunkami istniejącemi wyłączona i pozostaje tylko dróga przemocy. Przy wiernem usposobieniu ludności brunświckiéj stronnictwo Welfów w tém księstwie nie może liczyć na poparcie; lecz książę kumberlandzki nie mógłby się i jako książę brunświcki oprzeć wpływowi i podszeptom stronnictwa, na czele którego stoi i którego najznamienitsi przewódzcy działają w jego interesie jako jego mandataryusze. Wstąpienie przeto księcia na tron pociągnęłoby za sobą ten niezawodny skutek, że w Brunświku pod zasłoną powagi jednego z członków rzeszy utworzyłby się punkt oparcia dla usiłowań przeciw-konstytucyjnych, których ostrze zwróciłoby się przeciw poręczonéj całości państwa pruskiego.

Postawa polityczna księcia kumberlandzkiego, jak się dotychczas okazywała w urzędowych manifestach, dodawała zawsze stronnictwu Welfów otuchy w dążeniu do wytkniętych celów. W piśmie notyfikacyjném z miesiąca lipca 1878 ponowił książę protest, który zaniósł król Jerzy V pod dniem 23 września 1866 przeciw Prusom, a deklaracyi w obu dokumentach zawartych bynajmniéj nie osłabia pismo notyfikacyjne księcia z dnia 18 paźdz. 1884, albo jego patent okupacyjny téj saméj daty.

Oba przytoczone dokumenta okazują dowodnie, że książę kumberlandzki jest zasadniczym Prus przeciwnikiem, a po jego wstąpieniu na tron musiałaby prawnie między obu krajami wybuchnąć wojna, gdyby Prusy i Brunświk nie wchodziły zarówno w skład rzeszy niemieckiéj. Ta prawna sytuacya nabiera przez to praktycznego znaczenia, iż z księstwem brunświckiém graniczą te części Hanoweru, w których według wykazu wyborów do parlamentu stronnictwo Welfów tworzy większość ludności.

Książę kumberlandzki nie zdołałby z pobliskiéj swéj stolicy oprzeć się roszczeniom i pretensyom grożącym pokojowi i bezpieczeństwu rzeszy. Jeżeli supremacya w Brunświku wraz z połączonemi prawami do rządu rzeszy ma spoczywać w ręku księcia, który w opinii części ludu hanowerskiego uchodzi za pretendenta do całéj prowincyi pruskiéj, to w takim razie musiałby król pruski sam zająć się bezpieczeństwem kraju, gdyby ustawy rzeszy nie dostarczały środków zapobieżenia stósunkom niepodobnym do ziszczenia. W takich okolicznościach, chociażby nawet prawo następstwa księcia nie ulegało wątpliwości, nie możnaby dopuścić objęcia steru rządu w Brunświku przez księcia kumberlandzkiego i udziału jego w zarządzie rzeszy bez narażenia bezpieczeństwa całego cesarstwa.

J. K. Mość król pruski nie myśli przesądzać o dalszych uchwałach organów księstwa i rzeszy w sprawie sukcesyi brunświckiéj; ale rząd JKMości przewiduje, że objęcie rządów przez księcia kumberlandzkiego wywoła zatargi między Prusami a Brunświkiem, które nie będą natury prywatnéj, lecz podpadną pod artykuł 76 konstytucyi rzeszy. W tém przewidywaniu wnoszą Prusy, aby rządy związkowe wypowiedziały oczekiwanie, iż:

> rządy księcia kumberlandzkiego nie dadzą się pogodzić z wewnętrznym pokojem i bezpieczeństwem rzeszy niemieckiéj,

jako téż, aby uchwaliły, iż

> należy o tém zawiadomić brunświcki rząd krajowy.
>
> *v. Bismarck.*

Dołączone do powyższego dokumentu anneksa podaliśmy co do głównéj treści w wczorajszym numerze „Kuryera."

ROSYA.

* Dzienniki rosyjskie podają jako pogłoskę, krążącą w najwyższych sferach petersburskich, wiadomość, że car Aleksander powziął zamiar przybrania do swych licznych tytułów nowego tytułu króla Syberyi i państw środkowo-azyatyckich.

— „Praw. Wiestnik donosi, że podana przez kilka dzienników wiadomość, jakoby Wotjacy w powiecie małmyskim, w gubernii wiatskiéj, rzucili się na popa i chcieli go ofiarować bożkowi złego, jest zupełnie bezpodstawną.

— Reskrypt cara do Komarowa brzmi dosłownie jak następuje:

„Naszemu jenerałowi-lejtnantowi, naczelnikowi obwodu zakaspijskiego i dowodzącemu w takowym wojskami, Aleksandrowi Komarowowi. — Z uwagi na wyborne rozporządzenia pańskie co do przywództwa wojskom oddziału murgabskiego, i na przezorną stanowczość w działaniu przeciw Afgańczykom, oraz dla wynagrodzenia męztwa i waleczności, jakieś pan wykazał w potrzebie 10 (30) marca roku bież. pod Tasz-Kepry, najmiłościwiéj pana obdarzamy złotą, brylantami ozdobioną „szaszką" (to jest szablą czerkieską) z napisem: „Za waleczność," którą to szablę przesyłamy wraz z niniejszém, pozostając dla pana z cesarskiéj łaski Naszéj przychylnymi.

Dan w Gatczynie 14 (2) b. m."

ANGLIA.

* Nienawiść przeciw Niemcom wzmogła się znacznie w Londynie. Dnia 9 maja wieczorem naszła policya pewien dom, w którym „łapi-chłopy" londyńscy złupili kilku cudzoziemców. Opryszki ratowali się ucieczką i znaleźli podobno — jak utrzymywano z pewnéj strony — schronienie w przyległym klubie niemieckim, na który policya uderzyła. Ponieważ Niemcy, jak się zdaje, stawili opór, policya uderzyła na nich gwałtownie, poraniła około 30, pozdzierała z nich odzież itp. Mnóstwo osób aresztowano. Lud wołał z wściekłością: „Zabijcie tych takich synów niemieckich!" Zapewne sprawa wkrótce się wyjaśni.

WŁOCHY.

* Ksiądz Arcybiskup Melchers zamieszka w Rzymie w klasztorze Redemptorystów, villa Caserta. — Przyszły konsystorz odbędzie się w czerwcu. Jeżeli na nim ks. Melchers zamianowany będzie Kardynałem, to wpływ niemiecki wzmoże się w Watykanie, a walka kulturna zamiast zluźnić węzeł jedności między Rzymem a Niemcami, przyczyni się raczéj do jego wzmocnienia.

Oprócz zmarłego w ostatnich tygodniach Kardynała Schwarzenberga należą z świętego Kolegium do narodowości niemieckiéj Kardynałowie Fürstenberg, Hohenlohe i Hergenröther; Słowian jest również trzech, i to Kardynałowie Ledóchowski, Czacki i Michajłowicz z Zagrzebia.

— Z powodu 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, który Ojciec św. obchodzić będzie w roku 1887, ogłasza hr. Aquaderni następującą odezwę: „Gdy proboszcz najuboższéj parafii taką uroczystość obchodzi, biorą w niéj udział wszystkie duchowne dziatki; gdy ją obchodzi Biskup, to cała dyecezya w niéj uczestniczy. Ponieważ obecnie zbliża się chwila, w któréj taki jubileusz obchodzić będzie Biskup całego świata, jasną jest rzeczą, że wszyscy katolicy całego świata połączą się we wspólnym obchodzie dnia tego. Celem godnego uczczenia dnia tego należy już teraz rozpocząć przygotowania.... Najprzód należy dać publiczny dowód dziecięcéj miłości dla widomego Namiestnika Chrystusowego na ziemi, należy błagać miłosierdzia bożego dla Kościoła, który prawie wszędzie jest prześladowany — należy żądać dla Papieża stanowczo wolności i niezależności od wszelkich władz świeckich, jaka mu się według praw boskich i ludzkich należy — a w końcu wypada zmniejszyć ogólny niedostatek, w jaki go przez zabór doczesnéj władzy wtrącono. W tym celu urządzona będzie w Watykanie wystawa przedmiotów ofiarowanych Ojcu św. — pielgrzymka do Rzymu, modły ogólne i zbieranie świętopietrza."

— 21 bm. wydany został list Ojca św. do kard. wikaryusza, polecający duchowieństwu głębsze studyum nauk i zapowiadający założenie w seminaryum rzymskiém w najbliższym czasie katedr literatury greckiéj, łacińskiéj i włoskiéj.

Tak Leon XIII niezmordowanie pracuje nad tém, aby podnosić wśród duchowieństwa poziom wykształcenia i szerzyć światło nauk w kościele.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 23 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał dyrektorom sądów ziemiańskich, Havensteinowi w Starogardzie i Nieckiemu w Królewcu, godność tajnych radzców sprawiedliwości.

* **„Posener Tageblatt"** pisze, że doniesienie powtórzone za nim przez pisma polskie o pisowni Krusina jako „Kruschin", wielce te pisma wprawiło w niepokój (in heftige (!?) Erregung versetzt). Mniejsza o to. Najzabawniejszą atoli jest konkluzya „Posener Tageblattu" — pisze on — że pomimo tego gwałtownego zaniepokojenia, te same organa piszą niemieckie nazwiska polskim sposobem. Trudno, szanowny reporterze, skoro my używamy pisowni fonetycznéj — a od niéj odstąpić nam nie wolno, bo na to trzebaby uchwały jakiéj akademii polskiéj, w którejby zapewne uczeni z „Tageblattu" nie mieli głosu decydującego. Idąc konsekwentnie za zdaniem „Tageblattu", musielibyśmy odwieczną pisownią Jezus, zamienić na Jesus, *filozofia* na *philosophia*, estetyka na *aesthetika* itp. Z drugiéj strony nie odda wcale dokładnie niemiecka pisownia naszych nazw, jak Szczakowa, Mątwy, Kamień; — co więcéj, nie powinni kirysyerzy (jeżeli się nie mylimy, pułk brandenburski) nosić na mundurach początkowéj litery imienia rosyjskiego cara Mikołaja (Nikołaj) *H*, lecz *N*, — niech się „Tageblatt" z taką propozycyą odezwie!

* **Rodzina pp. Niegolewskich** ofiarowała Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk srebrną koronę i srebrną statuetkę Polonii, wręczone swego czasu w Żerkowie przez obywatelstwo ś. p. dr. Władysławowi Niegolewskiemu za świetną interpelacyą w sprawie Bärensprunga.

* **Wystawa Sztuk Pięknych** w pałacu hr. Działyńskich, Stary Rynek nr. 78 w Poznaniu, otwarta codziennie od godziny 11 zrana do 6 po południu.

Cena wejścia 50 fen., dzieci 25 fen.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj południa do dziś zrana o 6 cm. t. j. od 2,30 do 2,36 m.

Z Pogorzelicy donosił wczoraj główny urząd celny, że tam woda powtórnie opadła o 8 cm. t. j. do 2,06 m.

* **Bractwo strzeleckie** wniosło do magistratu podanie, aby mu stawił do dyspozycyi salę posiedzeń magistratu, w którejby się członkowie w drugie święto zrana zebrać mogli, aby następnie w szeregach podążyć do kościołów swych wyznań na nabożeństwo. Na podanie to nadeszła odpowiedź odmowna, natomiast daje magistrat bractwu salę tę do dyspozycyi na zebranie popołudniowe.

* **Do konkursu siewników,** jaki się odbył w tych dniach w Warszawie, stanęły cztery siewniki rzędowe i ośm siewników rzutowych. Do konkursu stanął także siewnik amerykański p. Stefana Cegielskiego z Poznania, który najwięcéj zwracał na siebie uwagę, jak piszą gazety warszawskie, a próby robione z nim na polu, dając mu do rozsiania pszenicę, owies i wykę, wypadły bardzo korzystnie.

* **Nieruchomość** przy ulicy Zielonéj nr. 2 nabyła od budowniczego Stiebera pani Wilczyńska.

* **Telefony.** Zaraz po Swiątkach rozpocznie poczta w mieście naszém urządzać komunikacyą telefoniczną. Naczelny kierownik budowy, inspektor pocztowy Kröhnke w Poznaniu, bawi obecnie w Berlinie, gdzie studyuje tamtejsze urządzenia telefoniczne, aby z najnowszych rezultatów przy zaprowadzeniu telefonu w Poznaniu skorzystać.

* **Majówka** Towarzystwa „Stella" odbędzie się jutro dnia 24 b. m. w ogrodzie pana Trypolskiego (Villa Gehlen). — Początek zabawy o godzinie 3 po południu.

Zarząd.

* **Pożar.** Dnia 19 b. m. wieczorem spłonęły wszystkie budynki gospodarcze na folwarku w Rękawczynie pod Słowikowem, należącym dawniéj do p. Michała Sawińskiego, dziś do p. Weiss.

* **Srem.** Rejencya zatwierdziła w urzędzie na dalsze 12 lat dotychczasowego burmistrza miasta naszego, p. Wiebmera.

* **Teatr polski w Sremie.** Dziś dnia 23 b. m. dramat Ohneta „Właściciel kuźnic".

W niedzielę dnia 24 b. m. komedya Blizińskiego „Pan Damazy".

W poniedziałek dnia 25 b. m. dramat hr. Starzeńskiego „Czaple pióro".

We wtorek dnia 26 b. m. komedya Jordana „Słomiany człowiek".

W środę dnia 27 b. m. tragedya Juliusza Słowackiego „Mazepa".

W czwartek dnia 28 b. m. komedya Bogusławskiego „Złoty młodzieniec".

Bilety nabywać można u pp. Kadzidłowskiego, Madalińskiego i w księgarni p. Gąsiorowskiego.

Dalsze przedstawienia w Gostyniu, Krotoszynie, Pleszewie, Ostrowie, Kępnie, Wrocławiu.

* **Łabiszyn.** W czwartek zrana utonęło pod Obielewem 5 robotników, zatrudnionych przy szlamowaniu. Chcąc od pracy powrócić do śniadania na prom, wsiadło 18 robotników w łódkę, która w skutek takiego ciężaru, zaledwie 2 cale po nad wodę sterczała. Przybywszy do promu, uderzyła łódka o niego tak silnie, że wielu z robotnikow straciło równowagę, przez co łódka się przewróciła i wszyscy wpadli we wodę. Jeden chwytał się drugiego, aby życie uratować, lecz niestety 5 straciło w téj walce życie.

* **Od I stycznia** do końca marca r. b. wyemigrowało z W. Ks. Poznańskiego 1310 osób i to z obwodu rejencyi poznańskiéj 513 osób (z powiatów babimojskiego 11, z kościańskiego 3, krobskiego 19, krotoszyńskiego 39, międzychodzkiego 4, obornickiego 160, odolanowskiego 28, ostrzeszowskiego 21, pleszewskiego 12, poznańskiego 10, z miasta Poznania 18, średzkiego 55, śremskiego 66, szamotulskiego 8, wrzesińskiego 47, wschowskiego 2; z powiatów bukowskiego i międzyrzeckiego nikt nie wyemigrował); — z obwodu rejencyi bydgoskiéj wyemigrowało 797 osób (z Bydgoszczy 15, z powiatów bydgoskiego 81, chodziezkiego 165, czarnkowskiego 44, gnieźnieńskiego 28, inowrocławskiego 49, mogilnickiego 35, szubińskiego 82, wągrowieckiego 95, wyrzyskiego 203 osoby).

* **Chełmińska dyecezya.** Przeniesieni zostali księża wikaryusze: ks. Manthey z Barłożna do Nowego a ks. Zboromski do Lutowa.

* **Pod Margrabową** w Prusach Wschodnich znalazł w tych dniach rolnik w swym ogrodzie dwa miedziane kociołki z 27 sztukami monety złotéj i około 15 funtów monety srebrnéj — wartości 9000 marek. Skarb ten nie leżał zbyt długo w ziemi, gdyż znajdują się pomiędzy monetami także talary z r. 1800.

* **Pamiątki po Kościuszce.** Pani L., zamieszkała w Warszawie, posiada parę rysunków roboty Kościuszki, a mianowicie dwa krajobrazy z okolic Puław i dwa miniaturowe portrety współczesnych znakomitości, rysowane ołówkiem na kości słoniowéj. Cenne te zabytki pani L. odsyła do muzeum narodowego w Krakowie.

* **Slub.** Pan Pius Wełoński, znany i ceniony artysta-rzeźbiarz zawarł w dniu 11 b. m. w Rzymie w kościele św. Andrzeja związek małżeński z panną Jadwigą Ordzianką, córką obywatela z Wołynia.

* **Muzeum rapperswylskiemu** — jak donosi „Wochenblatt vom Seebezirk et Gaster," groziło niebezpieczeństwo. W zeszły piątek zapaliła się w pomieszkaniu portyera belka; zdołano atoli ogień szybko przytłumić. Jak łatwo mogły wszystkie pamiątki pójść z dymem! Pismo powyższe powiada, że niedbałość dyrekcyi muzeum jest pod względem ostrożności bajeczną. Wszystko oddane na łaskę Opatrzności. W zamku nie ma studni, narzędzi do gaszenia ognia, nie ma konduktorów, a liczna biblioteka, zbiory artystyczne i pamiątki zabezpieczone tylko na 25,000 fr.

* **Willa Kraszewskiego.** Pod tym napisem umieszcza „Kuryer Codz." korespondencyą z Drezna, pióra p. St. A. Kempnera, który bawiąc w stolicy saskiéj pospieszył

---

(92)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM DRUGI.

(Ciąg dalszy. — Zob. nr. 115.)

Książę spojrzał uważniéj w oblicze junaka i rzekł:

— Djabeł ci to, kawalerze, na twarzy napisał, żeś na wszystko gotów, i to téż racya, że mam dowód na sobie... Powiem ci nawet, żeś potrafił mnie samego śmiałością zadziwić, a to niełatwa rzecz.

— Wszystko mi jedno. Podziękuj W. Ks. Mość Bogu, żeś dotąd żyw, i kwita.

— Nie, panie kawalerze! przedewszystkiém ty za to Bogu podziękuj... bo gdyby jeden włos spadł z głowy mojéj, to wiedz, że cię Radziwiłłowie znajdą choćby pod ziemią. Jeśli liczysz na to, że teraz niezgoda między nami i że cię nieświescy i ołłyccy ścigać nie będą, to się mylisz. Krew radziwiłłowska musi zostać pomszczona, przykład straszliwy musi być dany, inaczéj nie żyćby nam w téj Rzeczypospolitéj. Za granicą także się nie schronisz! Cesarz niemiecki cię wyda, bom ja książę Rzeszy niemieckiéj, elektor brandeburgski mój wuj, książę Oranii jego szwagier, królestwo francuscy i ich ministrowie moi przyjaciele. Gdzie się schronisz?... Turcy i Tatarzy cię sprzedadzą, choćbyśmy mieli pół fortuny im oddać. Kąta na ziemi nie znajdziesz, ani takich puszcz, ani takich ludów....

— Dziwno mi to — rzekł Kmicic — że się W. Ks. Mość o moje zdrowie z góry tak troszczysz. Wielka persona, Radziwiłł!... a przecie mi tylko cyngla ruszyć...

— Temu nie neguję. Nieraz się już zdarzało w świecie, że wielki człowiek ginął z rąk prostaka. Toć i Pompejusza ciura zabił, toć królowie francuscy z rąk ludzi niskiego stanu ginęli, toć, nie daléj szukając, i wielkiemu ojcu mojemu toż samo się przygodziło... Jeno pytam się ciebie co daléj?

— Et! co mi tam! Nie dbałem ja nigdy o to wielce, co jutro będzie. Przyjdzie ze wszystkimi Radziwiłłami się zahaczyć, to jeszcze Bóg to wie, kto komu lepiéj przygrzeje. Już to dawno miecz mi ciągle wisiał nad głową, a dla tego niech jeno oczy zmrużę, to i śpię smaczno, jak suseł. W dodatku, mało mi będzie jednego Radziwiłła, to porwę drugiego i trzeciego...

— Jak mi Bóg miły, kawalerze, tak mi się podobasz... bo to ci powtarzam, że chyba ty jeden w Europie mogłeś się na coś podobnego ważyć. Ani się bestya zatroska, ani pomyśli, co jutro będzie! Lubię śmiałych ludzi, a coraz ich mniéj na świecie... Ot! porwał sobie Radziwiłła i trzyma go, jak swego. Gdzieżeś się taki uchował, kawalerze? zkąd jesteś?

— Chorąży orszański!

— Panie chorąży orszański, żal mi, że Radziwiłłowie tracą takiego człowieka, jak waćpan, bo z takimi ludźmi siła można dokazać. Gdyby nie o mnie chodziło.... hm! nie żałowałbym niczego, by cię skaptować.

— Zapóźno! — rzekł Kmicic.

— To się rozumie! — odpowiedział książę. — Wiele zapóźno! Ale to ci przyrzekam, że każę cię po prostu rozstrzelać, boś godzien żołnierską śmiercią zginąć... Co za djabeł wcielony! z pośrodka moich ludzi mnie porwał!

Kmicic nie odrzekł nic; książę zaś zamyślił się przez chwilę, poczém zakrzyknął:

— Wreszcie pal cię sześć! Jeśli puścisz mnie natychmiast, nie będę się mścił. Dasz mi tylko parol, że nikomu nie wspomnisz, co zaszło, i ludziom nakażesz milczenie.

— Nie może być! — rzekł Kmicic.

— Chcesz wykupu?

— Nie chcę.

— Po cóżeś, u djabła, mnie porwał! nie rozumiem!

— Siłaby gadać! Dowiesz się Wasza Ks. Mość późniéj!

— A co mamy robić przez drogę, jeźli nie gadać?... Przyznaj się kawalerze do jednéj rzeczy, żeś mnie porwał w chwili cholery, czy desperacyi... i teraz sam dobrze nie wiesz, co ze mną czynić?

— To moja rzecz — odpowiedział Kmicic — a czy nie wiem, co czynić, pokaże się niebawem.

Niecierpliwość odbiła się na twarzy Bogusława.

— Niezbyt rozmownyś, panie chorąży orszański — rzekł — ale odpowiedz mi przynajmniéj szczerze na jedno pytanie: żaliś już jechał do mnie na Podlasie z gotowym zamiarem targnięcia się na moję osobę, czyli téż późniéj, w ostatniéj chwili przyszło ci to do głowy?

— Na to mogę szczerze Waszéj Ks. Mości odpowiedzieć, bo i mnie samego w gębie pali, abym wam powiedział, dla czego porzuciłem waszę stronę, i pókim żyw, póki mi tchu w gardzieli stanie, więcéj do niéj nie wrócę. Książę wojewoda wileński mnie zwiódł, i naprzód na to mnie wyciągnął, żem mu na krucyfiksie zaprzysiągł, jako go nie opuszczę do śmierci . . .

— A to pięknie dotrzymujesz... nie ma co mówić!

— Tak jest! — zawołał gwałtownie Kmicic. — Jeślim duszę stracił, jeśli muszę być potępiony, to przez was... ale miłosierdziu Boskiemu się oddaję... i wolę duszę stracić, wolę gorzeć wiekuiście, niż dłużéj grzeszyć świadomie i dobrowolnie, niż dłużéj służyć, wiedząc, że grzechowi i zdradzie służę. Niech Bóg zmiłuje się nademną... wolę gorzeć! wolę stokroć gorzeć... bo i tak bym gorzał, gdybym przy was został. Nie mam nic do stracenia... ale to przynajmniéj na sądzie Boskim powiem: nie wiedziałem, na com przysięgał, a gdym zmiarkował, że na zdradę ojczyźnie, na zgubę imieniowi polskiemu przysiągłem, tedym przysięgę złamał... teraz mnie Panie Boże sądź!

— Do rzeczy! do rzeczy! — rzekł spokojnie książę Bogusław.

Lecz pan Andrzej oddychał ciężko, i jechał czas jakiś w milczeniu, z namarszczoną brwią i okiem wbitém w ziemię, jak człowiek nieszczęściem przygnieciony.

— Do rzeczy! — powtórzył książę Bogusław.

Kmicic zbudził się jakoby ze snu, potrząsnął głową i mówił:

— Wierzyłem księciu hetmanowi, jakbym ojcu rodzonemu nie wierzył. Pamiętam tę ucztę, gdy to nam pierwszy raz powiedział, że się ze Szwedem połączył. Com ja tedy przecierpiał, com przeszedł, Bóg mi policzy. Inni zacni ludzie ciskali mu buławy pod nogi, przy ojczyźnie się oponując, a jam stał, jak pień, z buławą, ze wstydem i z hańbą, w upokorzeniu, w męce... bo mi do oczu powiedziano: zdrajca!... I kto powiedział!... E! lepiéj nie wspominać, bym się zaś nie zapamiętał, bym nie oszalał i Waszéj Książéj Mości zaraz tu w łeb nie strzelił... Wyście to, wy, zdrajcy, sprzedawczyki, wyście mnie do tego doprowadzili...

Tu pan Kmicic począł patrzeć strasznym wzrokiem na księcia, i nienawiść wybiła mu z dna duszy na twarz, na kształt smoka, który wypełznął z pieczary na światło dzienne, a książę Bogusław patrzył na junaka spokojném, nieulękłém okiem, nakoniec rzekł:

— Owszem, panie Kmicic, to mnie zajmuje... mów daléj...

Kmicic puścił cugle książęcego konia, zdjął czapkę, jakby chcąc gorejącą głowę ochłodzić.

— Téj saméj nocy (mówił) poszedłem do księcia hetmana, bo i sam kazał mnie sprowadzić. Myślałem sobie: wypowiem mu służbę, złamię przysięgę, uduszę w tych oto rękach, prochami wysadzę Kiejdany, a potém niech się, co chce, dzieje! On téż wiedział, żem na wszystko gotów, — znał mnie. Widziałem to dobrze, iż palcami w puzdrze przebierał, w którém były pistolety. Nic to — myślę sobie — albo mnie chybi, albo zabije! ale on począł mnie reflektować, począł mówić, takie perspektywy mnie, prostakowi, pokazywać, za takiego zbawcę się podawać, że wiesz, Wasza Książęca Mość, co się stało?

— Przekonał młodzika — rzekł Bogusław.

— Żem mu do nóg padł — zakrzyknął Kmicic — i ojca, jedynego zbawcę Ojczyzny w nim widziałem, żem mu się oddał, jako djabłu, z duszą, z kadłubem, żem był gotów za niego, za jego uczciwość, z wieży kiejdańskiéj na łeb się rzucić.

— Domyślałem się, że taki będzie koniec — zauważył Bogusław.

— Com stracił w téj służbie, o tém nie będę gadał, ale oddałem mu ważne usługi: utrzymałem w posłuszeństwie moję chorągiew, która tam teraz została, bogdaj mu na pohybel! — inne, które się buntowały, znacznie wyciąłem... zababrałem ręce w krwi bratniéj, w téj myśli, iż sroga to dla ojczyzny necessitas! Często mnie dusza bolała, gdym dobrych żołnierzy rozstrzeliwać kazał, często natura szlachecka rebelizowała przeciw niemu, gdy raz i drugi przyrzekł mi coś, a potém nie dotrzymał. Alem to myślał: ja głupi, on mądry! tak trzeba! Teraz dopiero, gdym się o onych truciach z listów dowiedział, aż mi szpik w kościach zdrętwiał! Jakże to? Takaż to wojna? to truć chcecie żołnierzy? I to ma być po hetmańsku? to ma być po Radziwiłłowsku? ja to mam takie listy wozić?

— Nie znasz się na polityce, kawalerze — przerwał Bogusław.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwiedzić willę nestora literatury naszéj. Po długich poszukiwaniach udało się nareszcie p. Kempnerowi odnaleźć na ulicy Północnéj zaniedbany domek, pomiędzy dziko rozbujałemi zaroślami, na parkanie zaś widniał już tylko znak po blaszce z napisem: „Willa Kraszewski“... Pan Kempner trafił właśnie na chwilą, w któréj p. Heinitz, gospodyni Kraszewskiego, pakowała wszystkie rzeczy czcigodnego jubilata; przeznaczenie rzeczy tych nie jest jeszcze wiadome, postanowi o tém sam Kraszewski. P. Heinitz jeździ do Magdeburga co miesiąc; stan zdrowia jubilata polepszyć się miał z wiosną, podczas gdy w zimie męczyła go bardzo puchlizna nóg i kaszel. Szczegóły te zakomunikował p. Kempnerowi brat p. Heintz a rządzca domu, który odzywał się o Kraszewskim z czcią najwyższą i uwielbieniem. Nadto rządzca oznajmił p. Kempnerowi, iż willa Kraszewskiego została nabyta przez magnata saskiego, barona Oppen, właściciela zamku Uebiger. Sprzedaż uskutecznioną została drogą bezpośredniéj korespondencyi z Kraszewskim, rządzca tedy dokładnie sumy, za jaką willa została nabyta nie zna, zdaje mu się jednak, iż wynosiła około 56,000 marek.

* **Mieszkańcy** 27 osad w powiecie bydgoskim, którzy ponieśli szkodę w roku zeszłym przez wylew Wisły, otrzymają na podstawie § 1a ustawy z dnia 8 kwietnia r. b. ogółem 39,793 marek zapomogi.

* **Rada** gminna w Mühlhuzie podwyższyła cło od 100 litrów wódki z 12 na 50 marek i uchwałę tę natychmiast w życie wprowadziła.

* **Szlachetnymi** dawcami kanapki, kołderki itp. dla Tyrasa, jest baron Mirbach z Sorquitten, członek Izby Panów i pani baronowa Mirbach z domu baronówna Paleske.

* **Izak Rosenberg** z Hamm, najbogatszy obywatel tego miasta, ale téż zarazem najniegodziwszy lichwiarz, który nigdy nie puścił swych ofiar, lecz powoli je dławił, stawał w tych dniach przed kratkami sądu w Dortmundzie, nie otrzymawszy wolności mimo 50 tysięcy marek kaucyi, jaką ofiarował. Robotnika Micke, który pożyczył dwieście marek na dwa weksle, zmusił Rosenberg do zapłacenia 2000 — i zmarnował biedaka. Drugi podpisał weksel na 5000 m. a otrzymał tylko 3000. Oskarzonego skazano na półczwarta roku więzienia, 5 lat utraty praw honorowych i 15,000 m. kary. Prokuratorya wnosiła o 7 lat więzienia.

* **Garibaldi** pozostawił obszerne pamiętniki, przechowane w dwóch wielkich kufrach, a znajdujące się w posiadaniu dzieci jego, które dopiero w 10 lat po śmierci ojca papiery te wydać postanowiły.

* **Sołowiecki monaster**, leżący na wyspie tejże nazwy, naprzeciw Archangielska na morzu Białem, jest typem wszystkich innych monasterów prawosławnych. O mnichach tego monasteru znajdujemy następujące szczegóły w numerze 117 dziennika „Nowesti“ z dnia 16 (4) bieżącego maja: „Większa część mnichów zaledwie czytać jako tako umie; pod względem rozwoju umysłowego stoją bardzo nisko, a pojęcia ich religijne, odznaczając się niejasnością i ciemnotą, są po prostu głupie („grubyja“). Przekonać się o tém można choćby z obrazów porozwieszanych na ścianach; tak naprzykład jeden z nich przedstawia damę w kapeluszu z parasolką w ręku a pod nią napisano: „sie płot'“ — oto cielesność grzeszna, a na drugim obrazie widzimy miejskiego eleganta w cylindrze, z rogami, a pod nim znów taki napis: „oto djabeł, szukajacy kogoby pożreć“. Najbardziéj ulubiorą lekturą są takie naprzykład dzieła, jak „Zywot Efrema Siryna“ lub „Drabina do raju“ itp., przyczém dodać należy, że większa część mnichów nie pojmuje tego, co czyta. „Ewangelii“ prawie żaden nie czyta; rzadko który ma „Ewangelią;“ nie czytają również i Biblii, na konto któréj panuje u nich takie przekonanie, że kto całą Biblią przeczyta, ten z pewnością zwarjuje. Pijaństwo wielce jest rozpowszechnione pomiędzy nimi.“ Takie to znajdujemy świadectwo w petersburgskim, a zatém niepodejrzanym dzienniku. W innych monasterach — tak męzkich jak i żeńskich, dzieje się nie lepiéj; owszem zdarza się często czytać nawet o zbrodniach w nich pełnianych, a pijaństwo i rozpusta, to rzeczy zwykłe. Zaledwie dwa, trzy monastery, w całéj Rosyi są nieco lepsze, do takich należą monastery w Petersburgu i Siegjewskaja Ławra pod Moskwą.

* **Z powodu** wypadków wojennych na przesmyku Panama zgorzało w dniu 31 marca miasto Colon, wskutek czego zniszczone także zostały przesyłki pocztowe, przeznaczone do Ameryki środkowéj i brzegów zachodnich Ameryki południowéj, które przewiózł w dniu 8 marca parowiec „Washington“ z St. Nazaire i parowiec „Colon“ z Nowego Jorku.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 24go maja św. Joanny wdowy.

Wschód słońca o godz. 3 minut 54. Zachód o godzinie 8 minut 0.

Pojutrze dnia 25 maja św. Magdaleny de Pazis.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 53. Zachód o godzinie 8 minut 1.

We wtorek dnia 26go maja św. Filipa Nereusza.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 52. Zachód o godzinie 8 minut 2.

TELEGRAMY.

Paryż, 23 marca. Zwłoki Wiktora Hugo wystawione będą przez dni trzy pod „Łukiem tryumfalnym“; pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w czwartek. Grevy wystósował do rodziny Lockroy pismo kondolencyjne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Przedpłatę** na tom piąty ***„Biblioteki Kaznodziejskiéj“*** w ilości 6,60 marek złożyli w dalszym ciągu:

213) Ks. proboszcz Gieszcz z Wystruci na 1 egz. 214) Ks. W. Piza z Krakowa na 1 egz. 215) Gebethner i Wolf księgarnia w Warszawie na 10 egz. 216) Ks. Łabendziński z Lisewa na 1 egz. 217) Ks. T. Kudas z Pilzna na 1 egz. 218) Ks. A. Zając z Wadowic na 1 egz. 219) Ks. J. Jakubowski z Bukowska na 1 egz. 220) Ks. J. Macek z Odporyszowa na 1 egz. 221) Ks. A. Klimczak z Frydrychowic na 1 egz. 222) Ks. Eneinger z Karola na 1 egz.

Z odebrania należytości kwituje

Księgarnia Katolicka w Poznaniu.

* **Iwonicz i jego okolice,** monografia wypracowana przez Władysława Bełzę, wyszła pod firmą trzech miast: Lwów (Gubrynowicz), Kraków (Friedlein), Warszawa (Gebethner). Rzecz dobrze napisana — szkoda tylko, że nie poparta na dokładnéj bibliograficznéj wiadomości o źródłach, potrzebnych do pracy takiéj. Dość powiedzieć, że autorowi nieznane, co w téj sprawie ogłosił profesor Łepkowski, Adam Gorczyński, Dzierzkowski i inni, a to tak dalece, że obca mu nawet monografia zamku odrzykońskiego, ks. Ujejskiego. Drugie wydanie wymaga uzupełnień koniecznych — a może być wybornym przewodnikiem.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 20 i zawiera: Rzut oka na położenie własności ziemskiéj w Stanach Zjednoczonych, Fr. Gawroński. — O zużyciu w gospodarstwie wywaru z melasu, dr. S. Kudelka. — Echa rolnicze z Królestwa i Rosyi, II. — Kronika rolnicza i rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Korespondencya redakcyi. — Ogłoszenia.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 maja.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Sawińska z Kąpia, pani Zubrzycka i pani Radke z Kalisza, Michalski z Kępna, Schneider z Ziegenhals, Graff z Frankfurtu nad Odrą, Wilczewski z Wronek, Wyczyński z Brodnicy.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 23 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W pierwszéj połowie tego tygodnia mieliśmy powietrze dżdżyste przy ciepłéj temperaturze, poczém aż do końca tygodnia nastała lepsza pogoda. Stan ten wielce sprzyjc tak oziminom jak jarzynom. Ofert we wszystkich gatunkach zboża było w tym tygodniu me zbyt wiele, dowozy pochodziły prawie wyłącznie z prowincyi; małe partye nadesłały Prusy Zachodnie. Podwyższenie cła od zboża zamknęło nam prawie granicę od strony Królestwa Polskiego. W położeniu interesu nie nastała żadna zmiana. Na pszenicę i żyto reflektują wielce konsumenci i eksporterzy, natomiast na jarzyny mało jest kupców. — Pszenica w delikatnym towarze miała popyt, 170—180 marek. — Żyto po cenach stałych miało odbyt, 137—141 mrk. — Jęczmień tylko w gruboziarnistym jasnym towarze zakupowany, 130—145 mrk. — Owsa rosyjskiego ofiarowano więcéj, słabo, 133—145 mrk. — Groch słabo, na paszę 125—130 mrk., wrzący 140—150 mrk. - Łubin z trudnością znalazł kupca, niebieski 65—74 m., żółty 75—88 mrk. — Wyka spokojnie, 100—105 mrk. — Taterka zaniedbana, 130—135 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka spokojnie, mąka pszenna nr. OO 13.50—14 mrk., nr. O i I 12,50—13 mrk., mąka rżanna 10,25 do 10,50 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Przy nadzwyczaj spokojnym interesie była tendencya w tym tygodniu słaba, a ceny na wszystkie termina spadły o 20—30 fen. Zamiejscowego udziału brakło zupełnie. Sprzedaż towaru surowego się wzmaga; w tym tygodniu wysłano kilka znaczniejszych partyi Saksonii. Dowozy są nadzwyczaj słabe, gdyż gorzelnie znacznie już wywar zmniejszyły. Notowania końcowe: maj 43 mrk., czerwiec 43,30 mrk. lipiec 44 mrk., sierpień 44,50 mrk., wrzesień 45 mrk., październik 45 mrk., listopad 44,30 mrk., grudzień 44,30 mrk. za 10,000 litr. prct.

W.) **Poznań,** 23 maja. (— (Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: ciepło.

Żyto: stale.

Cena wypowiedzialna —,—. Wypowiedziano —,— cent. na maj 138,— płc., maj-czerwiec 138,— płacono, czerwiec-lipiec 139,— płac., lipiec-sierpień 142.— płc., sierpień-wrzesień 145,— płac.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— litr. maj 43,30 płacono, czerwiec 43,50 płacono, lipiec 44.20 pł., sierpień 44,70 płac., wrzesień 45.10 pł., październik 45,10 pł., listopad-grudzień 44,40 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 43.— pł.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto. Wypowiedziano —— centnarów. Cena wypowiedziana —,—, maj 138.—, maj-czerwiec 138—, czerwiec-lipiec 140.—, lipiec-sierpień 142.

Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana —,— mrk., maj 42,90 mrk., czerwiec 43,10 mrk., lipiec 43,90 mrk., sierpień 44.60 mrk., wrzesień 45,00 mrk., październik 45,00 mrk., listopad-grudzień 44,30 mrk. w miejscu bez beczki 42,50 mrk.

Bydgoszcz, 22 maja.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica niezm., piękna 168—170 mk., średnie gatunki 162—167 mk. pośledna —.— m.

Żyto potw., w miejscu krajowe piękne 138 do 140 mrk., średnie 135—137 mrk. pośledne —,— m.

Jęczmień dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 mrk., mały —,— mrk.

Owies w miejscu 125—140 marek. pośledni —,— mrk.

Groch wrzący 145—160, na paszę 122—130 marek.

Okowita za 100 litr. a 100% 42.— m.

Wrocław, 22 maja 1885.

Żyto (za 2000 funt.) stalėj, wypowiedziano ——, Cena wypowiedziano —,—. maj 148,50 płc., maj-czerwiec 148,— żądano, czerwiec lipiec 148,— żąd., lipiec-sierpień 150.— żąd., wrzesień-październik 154,50 żąd.

Pszenica. Wypowiedz. —— cent. na miesiąc bieżący 172,— żąd.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 137.— płac., maj-czerwiec 137 żąd. czerwiec-lipiec 137,— żąd.

Rzepak. Wypowiedziano —.— cent. 250 żąd.

Oléj rzepiowy niezm., wypowiedz. — cent. w miejscu 54,— żądano, maj 51,50 żądano, maj-czerwiec 51,50 żądano, wrzesień-październik 52,50 żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano —,— litr. w miejscu —.— płacono, maj 42,30 płacono, maj-czerwiec 42,30 płc., czerwiec-lipiec 43—42,90 płac. na lipiec-sierpień 43,70 płacono, sierpień-wrzesień 44.70 żąd., wrzesień-październik 45,10 płac.

Cena wypowiedziana na 23 maja żyto 148,50 mrk., pszenica 172,— mrk., owies 137,— mk., rzepak 250,— m., oléj rzepiowy 51,50, okowita 42.30 m.

(Nadesłano).

(Zdanie doświadczonego praktyka). Epeln pod Magdeburgiem. Szanowny Panie byłeś tak łaskaw przysłać mi dość dawno temu pudełko swoich „aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich“ do użycia na próbę; czuję się więc zobowiązanym do podziękowania. — Miałem sposobność doświadczyć ich skuteczności na mojej żonie, która cierpiała na zapalenie organów brzusznych, nadmiar krwi w systemie żył krew doprowadzających, na hemoroidy i ich skutki. Skutek po zażyciu pigułek szwajcarskich po 2 na wieczór, okazał się po krótkim czasie nadzwyczaj zadowalniający, a żona moja prawie zupełnie ze swych cierpień wyleczoną została. Szybka ta ulga w jéj cierpiącym stanie bardzo mnie ucieszyła i zadziwiła, polecam więc te znakomite pigułki szwajcarskie wszystkim cierpiącym na podobne choroby. Z głębokim szacunkiem D. med. Brauer. Należy uważać aby każde pudełko zaopatrzone było w etykietę: biały krzyż na czerwonem polu i podpis R. Brandta.

Telegram giełdowy. Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 23 maja 1885. (Kursa końcowe).

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo		Berlin, 23 maja 1885.	
czerw.-lipiec	174,50	Galic. akc. k.	102.20
wrześ.-paźdz.	181,75	Pr. consol. 4%	104,30
Żyto spok.		Pozn. listy z.	101,10
maj-czerwiec	149,—	Pozn. listy rent.	101,60
czerwiec-lipiec	149.—	Austr. banknoty	163,90
wrześ.-paźdz.	155,25	Austr. renta złota	88,25
Olej rzep. słabo		Austr. losy 1860	117,30
maj-czerwiec	51,—	Włochy	94.—
wrześ.paździer.	51,90	Rumuny	103,75
Okowita stale		Ros. banknoty	204.45
w miejscu	44,20	Ros.-ang. pożyczk.	92.75
maj-czerwiec	44,40	Pol. 5% listy zast.	63.—
czerw.-lip.	44,40	Pol. lik. l. zast.	56,80
lipiec-sierp.	45,30	Kredyty	469.—
sierp.-wrześ.	46,20	Kolej państwowa	485,50
wrześ.-paźdz,	46,70	Lombardy	227.50
Owies		Usposob. dos. stale i spok.	
maj-czerwiec	140,75		
Wyp.-żytaj wsp.	550		
Wyp.-oko. kw.	10,000		

Szczecin, 23 maja 1885. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.		w miejscu	
maj-czerwiec	173.50	maj-czerwiec	50,—
wrześ.-paźdz.	181,50	wrześ.-paźdz.	51.50
Żyto niezm.		**Okowita** słabo	
maj-czerwiec	145,—	w miejscu	42,70
wrześ-paźdz.	151,50	maj -czerwiec	43.40
Rzepik		czerw.-lip.	44.50
w miejscu		wrześ.-paźdz.	45,40
Oléj rzep. spok.		**Petroleum**	
		w miejscu	7.50

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk

zaprasza niniejszem Szanownych Członków Towarzystwa na

Nadzwyczajne walne zebranie,

które się odbędzie we środę dnia **26 maja r, b.** o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa: (2225)

Porządek dzienny.

1. Wybór przewodniczącego i sekretarza walnego zebrania. 2. Ostateczne czytanie projektu nowych ustaw i uchwalenie takowych. 3. Wnioski Zarządu. 4. Wnioski Członków.

Wawrz. Benzelstjerna-Engeström
sekretarz Zarządu.

Prześliczne polskie

Obrazki do I. Komunii św.

z koronkowym brzegiem, artystycznie wykonane staloryty **własnego nakładu**, po cenie **6 marek za 100 egzemplarzy** poleca (2153)

Księgarnia Katolicka

Dr. Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

Należytość można nadsyłać w liście w znaczkach pocztowych pruskich.

PENSIONNAT CATHOLIQUE

à Bromberg.

Deux dames françaises, diplômées (Parisiennes) vont ouvrir, à partir du 1 Octobre prochain, un pensionnat catholique à Bromberg, où les enfants pourront fréquenter les écoles publiques de la ville. Conversation exclusivement française, l'anglaise facultative. Solide éducation religieuse.

Pour renseignements et prospectus s'adresser à monsieur le docteur de Choiński, curé à Bromberg. (2230)

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr: 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami,
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości. (1321)

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

ŚŚ. Cyryl i Metody

broszurka napisana przez **ks. dr. Kanteckiego** a polecona przez Komitet welehradzki, wychodzi obecnie w drugiem niezmienionem wydaniu. Celem obliczenia wysokości nakładu upraszamy Szanowne Komitety i osoby mające chęć nabycia większéj ilości egzemplarzy o wczesne zamówienia. **Nadmieniamy, że broszurka ta jest zaopatrzoną w aprobatę Władzy Duchownéj.**

Cena za egzemplarz 25 fen.; 100 egzempl. oznaczona est dla Komitetów na marek 10.

Drukarnia Kuryera Pozn.

Stósowne do rozporządzenia p. rządzcy Perkuhna z dnia 21 lutego r. b. wydzierżawione będą **dnia 28-go maja r. b. o godzinie 2-giéj po południu.**

grunta plebańskie w Powidzu

około 500 morg. wynoszące, włącznie z budynkami gospodarczemi (plus licytando).

Kaucya potrzebna do licytacyi 300 marek, kaucya do objęcia dzierżawy 2100 marek i półroczna dzierżawa praenumerando.

Prawo przybicia zastrzega sobie Dozór kościelny.

Bliższych warunków dowiedzieć się można w miejscu u przewodniczącego. (2165)

Dozór kościelny parafii w Powidzu.

Marka fabryczna

Christofle.

Porównanie

dla wykazania korzyści

przy zakupnie alfenidowych **sztućcy Christofla z Paryża i Karlsruhe,** 12 tuzin łyżek i widelcy w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około marek 300.

Za tę samą sumę otrzymuje się.

12 łyżek stołowych	27,60	1 łyżka do miałkiego cukru	6,40
12 grabek stołowych	27,60	1 garnuszek do musztardy	12,—
12 noży stołowych	28,80	2 podw. sólniczki	11.60
12 łyżek deserowych	25,20	1 sztuciec do tranżerowania	12,—
12 grabek deserowych	25,20	1 sztuciec do sałaty	9,60
12 noży deserowych	24,—	1 łyżka do ryb	8,80
12 łyżeczek do kawy	14,40	1 menażka do octu i oliwy	19,20
1 łyżka wazowa	11,20	1 łyżka do tortu	8.—
1 łyżka półmiskowa	7.20	1 cążki do cukru	4,80
1 łyżka do kompótu	5,60	2 podstawki do butelek	6,80
1 łyżka do sosu	5,60		

Razem 102 szt. za mrk. 300,80.

Serwis powyższy z dobrego srebra kosztowałby około marek 1600, a zatem, po 6 od sta licząc, **traci się** rocznie **mrk. 96 procentu** w przeciągu **3 lat pokrywa się** z tegoż **cały wydatek zakupna sztućcy Ghristofla.** Te zaś dla starannego wykończenia i nadzwyczaj grubego pokładu srebra najbardziéj do codziennego użytku w gospodarstwie zalecone być mogą, takowe posiadają **niezużytą trwałość** z powodu, że po najdłuższém używaniu w razie potrzeby zawsze na nowo posrebrzane być mogą. — Sztućce takie i różne inne w tańszych gatunkach poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych (2074)

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

J. Stark,

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

Na jubileusz św. Metodego.

Księgarnia **J. B. Langiego w Gnieźnie** poleca:

ŚŚ. Cyryl i Metody

pierwsi

Apostołowie słowiańscy

przez **X. H. Koszutskiego.**

Wydanie drugie przejrzane pomnożone.

Cena 50 fen.

Za przysłaniem 60 fen. w znaczkach pocztowych wysyłam dziełko franco dodając **bezpłatnie** pięknie (1584)

kolorowo wykonany obraz:

Posłuchanie ŚŚ. Cyryla i Metodego u Papieża Adryana II. w Rzymie.

Odprzedającym udzielam znacznego rabatu.

J. B. Lange w Gnieźnie

poleca

ŚPIEWNIK

dla użytku wiernych chrześcian katolików zawierający 600 pieśni.

Broszur. 1 m., karton. 1,25 m.

Zamówienia powyżéj 3 marek wysyłam franko.

Poleca się w Królestwie i całéj Rosyi **zakazane** dzieło: (2170)

Nasze Stósunki

społeczno - polityczne

z życia naszkicował

Dr. Seweryn Robiński.

Cena 4 marki (str. 216 i XII.)

Nakładem księgarni *Stuhra* (Z. Gerstmann) *w Berlinie.*

Szanownéj Publiczności polecam w największym wyborze (2037)

Najtańsze ceny. **Harmoniki** **Skrzypce** **Gitary** **Cytry** **Struny** **Smyczki** **Futerały** **Herophony** **Największy wybór.**

najnowszego systemu, patentowane pięknie ozdobione z nieobracającemi się walcami, z wielką ilością sztuk do wyboru. Zamiejscowe zamówienia wykonuję sumiennie i natychmiast.

Przyjmuję reperacye.

N. Zientkiewicz

Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Wystawa

Rólniczo-Przemysłowa

w Warszawie w r. 1885.

Wystawa składa się z następujących grup:

I. Produkty górniczego przemysłu. II. Machiny i przyrządy fabryczne zastósowane do rozmaitych motorów. III. Wyroby rękodzielnicze i rzemieślnicze. IV. Przemysł fabryczny tkacki. V. Wyroby chemiczno-fabrycznego przemysłu. VI. Dział spożywczy. VII. Płody leśne i torty. VIII. Dział budowlany. IX. Ogrodnictwo. X. Plany i i opisy urządzeń gospodarstw większych, średnich i włościańskich. XI. Przemysł włościański i osad. XII. Dział inwentarza żywego (wszelkiego gatunku). XIII. Oddział domocy naukowéj. (2189)

Otwarcie wystawy nastąpi w d. 9 czerwca (n. s.) rb.

zamknięcie na początku lipca r. b.

Wystawa inwentarzy trwać będzie 8 dni, począwszy od dnia otwarcia.

Kawy

surowe czystego i wybornego smaku od 70—160 fen. za funt, przy odbiorze najmniéj 10 funtów ceny tańsze, palone codziennie świeże i mieszane na sposób wiedeński od 1—2 marek, jako też

cukier (2039)

po cenie bardzo taniéj poleca

B. Glabisz,

Św. Marcin nr. 14.

Lody

od dnia dzisiejszego poleca cukiernia (2248)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Swoszowice

Zakład kąpielowy siarczany

otwartym zostanie **31 maja** z wielu ulepszeniami i udogodnieniami na bieżący sezon poczynionemi. Adres p. Kraków poczta Podgórze. (2221)

Na nadchodzący

jarmark wełniany

poleca

Drelichy na wańtuchy sztuka o 40 metrach, 40, 60 funtów ciężka od 14 m. 50 f.

Wańtuchy na 2 centnary zawartości, 7—10 funt. ciężkie od 2 m. 50 fen.

Wańtuchy do brudnéj wełny szt. po 1 m. 25 fen.

Skrzynie do wełny podług przepisu od 2 m. 60 fen.

Szpagat do wełny w dobrym gatunku funt po 25 fen.

Płachty do rzepiu w długości przepisanéj i szerokości od 5 mrk. (2178)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj.

Salomon Beck,

Rynek nr. 89.

Skład płócień i fabryka bielizny.

Dominium Królikowo p. Ret.owo poleci może od śgo Jana bardzo zdolnego do samodzielnego zarządu (2249)

urzędnika

kawalera, z pensyą 1200 mrk., który w skutek zawodu pryncypała pozostał nagle bez miejsca.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 117.

Niedziela 24 Maja 1885.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **‘.Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (1090)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowaczyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Polecam się Przewielebnemu Duchowieństwu jako i Szanownym Zarządom kościołów do wykonywania **wszelkich prac rzeźbiarskich, sztukatorskich, malarskich i pozłotniczych.** (2239)

Buduję nowe ołtarze z cegieł, lanego cementu, gipsu i drzewa. Murowane wykładam trwałym kolorowym stiukiem (mozajką); comentowe, gipsowe i drewniane złocę i imituję farbę olejną. Stawiam ambony, chrzcielnice i balustrady. Wykonuję figury Św. Pańskich. Wszelkie zębem czasu zniszczone rzeźby i ołtarze z piaskowca i marmuru doprawadzam ślufowaniem do pierwotnego stanu. Słowem zajmuje się całkowitem udekorowaniem świątyń Pańskich, do czego zalicza się jeszcze nie znane dotychczas u nas łojkowanie (talkowanie) ścian tychże świątyń. Praca rzetelna, ceny umiarkowane.

M. Piotrowski,
Poznań, ulica Strzałowa nr. 7.

Fabryka gotowéj bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, fryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (1324)

Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.
Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.
Wielki skład rzeczy negliżowych.
Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.
Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.
Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, trymingi i koronki niciane.
Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.
Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.
w rozmaitych kolorach.
Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.
kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.
Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

Nożyce angielskie do **owiec,**
Nożyce francuzkie do **róż,**
Kosy do trawy i zboża,
Szafy do lodu,
Ogrodnicze wszelkie sprzęty,
Liny drutowe — nowe i używane,
Drut kolczaty cynkowany,
Widły, widełki, haczki, szufle etc. do buraków,
Świeży **Cement-Portland,**
Smarowidło do wozów (2179)
poleca handel żelaza

F. Oberfelta i Sp.

Na wyprawy

Garnitury stołowe, kolorowe na 12 osób już od 40 m. począwszy,
Garnitury do mycia kolorowe od 5 m.,
Tace skromne i eleganckie,
Noże, widelce, łyżki itd. z najlepszéj Alfenidy (2032)
poleca

B. SZULCZEWSKI,
Skład porcelany, szkła i lamp.
Stary Rynek nr. 53/54.

Polecam się do zakładania
Ceny umiarkowane.
dzwonków elektrycznych
(1457) **i telefonów**
2-letnia gwarancya.
po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,
ulica Wielka Rycerska nr. 11.

Malarz i dekorator

J. KOMENDZIŃSKI

Poznań, ul. Fryderykowska 20

poleca się Wielebnemu Duchowieństwu, Szanownym Dozorom kościelnym oraz Panom Budowniczym do wykonywania wszelkich prac malarskich, pozłotniczych jako i malowania wnętrzy kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. Pozłaca ołtarze stare i nowe tak na murach jako i na drzewie. Maluje obrazy nowe i odnawia stare oraz czasem zniszczone fresko, gobeliny i wszystkie inne prace w zakres artystyczny wchodzące. Wszelkie podjęte prace wykonuję sam spiesznie i rzetelnie choć w oddaleniu. (468)

Zdolności do wykonywania wszelkich prac nabyłem w szkołach sztuk pięknych i podróżach po większych miastach Niemiec i za granicą.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.
(1006)
MAGAZYN MEBLI.
Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

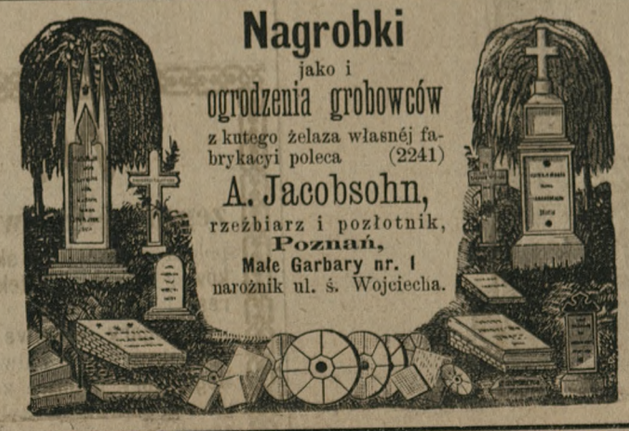

Nagrobki
jako i
ogrodzenia grobowców
z kutego żelaza własnéj fabrykacyi poleca (2241)

A. Jacobsohn,
rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań,
Małe Garbary nr. 1
narożnik ul. ś. Wojciecha.

Drogerya
H. Jasiński i Spółka

Poznań, św. Marcin 62
poleca (2047)

wszelkie wody mineralne
tegorocznego nalewu,
Sole i ługi do kąpieli,
Środki desinfekcyjne,
Proszki, ziółka i esencyą do przechowywania futer i rzeczy zimowych,
Przyrządy chirurgiczne,
Farby na posadzki prędko schnące i z lakierem bursztynowym,
Świece kościelne.
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, Borax i wszelkie artykuły w gospod. domowem niezbędne.
Oliwy do machin, smarowidło do wozów.

Superfosfaty z fabryki „Union.“

Pasy do maszyn,
skórę do reperacyi pasów,
(34) **techniczne**
towary gumowe,
instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

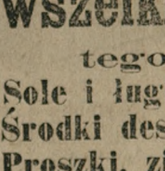

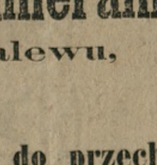

Z. Mazurkiewicz,
Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.
Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Medal państwowy. Kupującym za gotówkę znaczny **rabat.**

Stare wina reńskie

po 9 marek za butelkę, **wina mozelskie i reńskie** po najtańszych cenach poleca handel win hurtowny (2235)

Antoniego Pfitznera,
Poznań, Stary Rynek 6.

F. Deutschländer
w Wronkach, W. Ks. Poz.
Fabryka
machin rolniczych
poleca specyalnie:

dwu, trzy i czterolemieszowe pługi do orania ugorów, pokrywania siewu i skrobacze, dając je na próbę celem zdania sądu o znakomitéj ich użyteczności. Jak najlepsze siewniki. (1578)
Prospekta bezpłatnie.

Maneże, maszyny do młócenia i czyszczenia zboża, sieczkarnie, pumpy, maszyny do siekania ćwikły, do robienia masła, rozdrabniacze makuchów, śrótowniki, grubery, brony i walce. Agentura fabryki tryerów Mayera. Najtańsze ceny. Wielki zapas.

Otto Below Berlin

Nowości
na sezon wiosenny i latowy
w kostiumach, okryciach
jako też
w wyrobach wełnianych i jedwabnych
polecamy po cenach umiarkowanych (1933)

Sławski & Bogusławski,
Bazar.

W. TRZCIŃSKI
rzeźbiarz i pozłotnik,
w Poznaniu przy Wodnéj ulic nr. 22

poleca się do **wykonywania wszelkich prac dekoracyjnych w kościołach** a mianowicie: **buduje nowe ołtarze. odnawia i przerabia stare,** tak samo zaopatruje kośc. we wszelkie inne sprzęty potrz. jak: **ambony, konfesyonały, chrzcielnice itd.**

Świeczniki z bronzu ze szklami i bez tychże, krzyże przed procesyą z bronzu i drzewa, lampierze i kadzielnice z łódkami, kociołki do święconéj wody, dzwonki harmonijne, monstrancye, puszki, kielichy, patyny, ampułki, dzbanuszki do chrztu św. i t. d. i t. d.

Zarazem poleca swój obficie zaopatrzony **skład sprzętów kościelnych** jak: **ołtarzyki do noszenia** z pięknemi obrazami we wielkim wyb., **chorągwie** z obrazami, **baldachimy, kierce, latarnie** do noszenia przed procesyą, **pasye** w rozmaitéj wielkości z drzewa, cyny i gipsu, **figury śś. Pańskich i P. Jezusa na rezurekcyą, transparenty** przedstawiające P. Jezusa w grobie, **oprawia obrazy** w ramy gustowne z lisztew i barokowe.

Szanownéj Publiczności polecamy nasze (2257)

zimowe piwa składowe,

których sprzedaż dnia 1 maja rozpoczęliśmy.

Piwo jasne jest bardzo podobne do piwa warzonego we Wiedniu, ciemne eksportowe według metody bawarskiéj. Obydwa gatunki warzone li tylko z najlepszego chmielu i słodu, jak wiadomo, zjednały sobie wielką renomę.

Ceny na miejscu lub franco dworzec:
Jasne składowe beczka 22 mrk., hektoliter 16 mrk. 50 fen.
Ciemne eksportowe 28 mrk., hektoliter 21 mrk.

Z szacunkiem
Zarząd browaru.

Szanownéj Publiczności mam zaszczyt uprzejmie donieść, iż z dniem 1. marca przeniosłem mój **magazyn garderoby męzkiéj** jako też **skład sukna** z Jezuickiéj ulicy nr. 4

na Podgórną ulicę nr. 9
vis-à-vis hotelu francuzkiego.

Zarazem polecam skład mój bogato zaopatrzony w **materye francuzkie, angielskie** i **krajowe** na porę wiosenną i latową. Również zwracam uwagę i Przewielebnemu Duchowieństwu, iż wykonuję także zgrabne i odpowiedniego kroju **rewerendy.**

Zamówienia wykonuję spiesznie z największą starannością po cenach jak zawsze umiarkowanych, prosząc o łaskawe względy (1699) z głębokim szacunkiem

W. Koźlicki.

Jako lakiernik powozowy

poleca się (1985)

Jozafat Wachulski,
Piekary nr. 19.

CRÊME
Radzcy Dr. Mateckiego
radykalny środek
na piegi
polecają (2048)

H. Jasiński i Sp.
Drogerya.
Poznań, Śty Marcin nr. 62.
Słoik 3 marki.

Premiowane
srebrnym medalem na wystawie w **Amsterdamie** 1883.

Pancerne łańcuszki do zegarków
ze złota talmowego
(od prawdziwych złotych nie do odróżnienia).
6-letnia gwarancya.

Łańcuszek męzki mrk. 5, łańcuszek damski z eleganckim kutasikiem marek 6.

Każdy łańcuszek jest zaopatrzony w moję markę ochronną. **Gwarancya do każdego łańcuszka.** Zapłaconą kwotę za odemnie kupiony łańcuszek zobowięzuję się kupującemu zwrócić, w razie jeżeli takowy w przeciągu 6 lat swój połysk złota utraci. (2056)

St. Wędzicki,
Stary Rynek nr. 53|54.

J. Zeyland W POZNANU J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,

lustr, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

boZa trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną, wszelkie daję poręczenie,

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (669)

49. Wielkie Garbary 49.

ROBOTY budowlane

jako to:

drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Specyalność: **kompletne angielskie bębny cepowe, młockarnie z patentowanemi ramami żelaznemi,**

(2133) z fabryki

Robey & Comp.

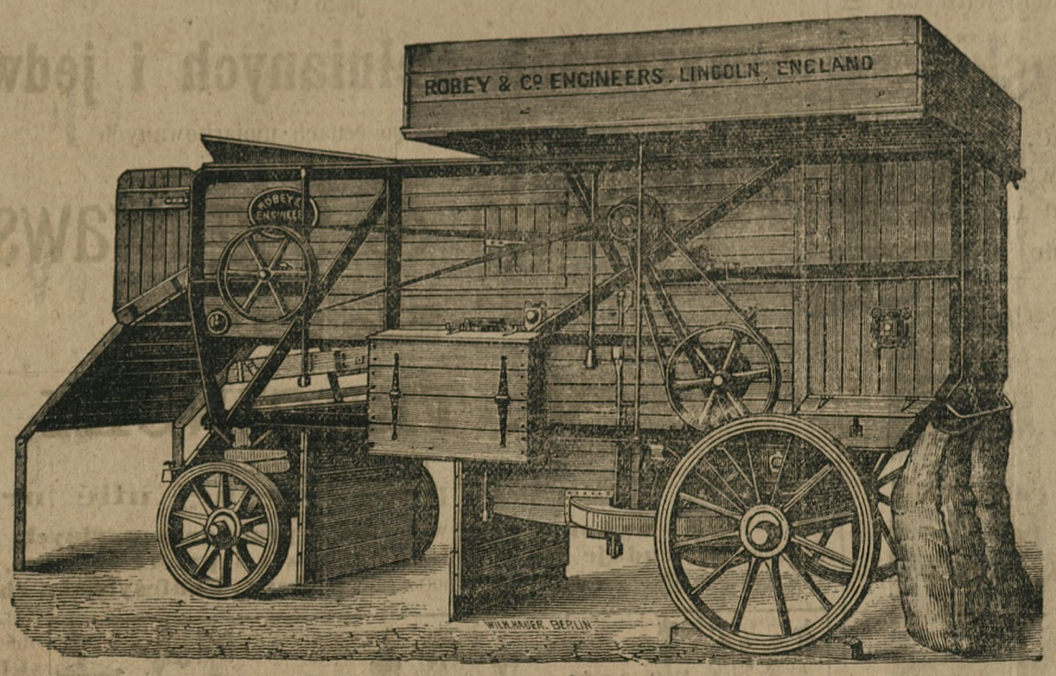

Reprezentant: Adolf Thiel, Bydgoszcz,

KANTOR i SKŁAD: Ulica Kolejowa (Bahnhofstrasse) nr. 6.

Aksamity francuzkie i Nonpareil velveteen.

Kobierce i dranki. **Płótna** irlandzkie, holenderskie, bielefeldzkie i śląskie z jak najrenomowańszych fabryk. **Bieliznę stołową** bielefeldzką, saską i śląską. (Garnitury na 6, 8, 12, 18 i 24 osób) na żądanie z wrabianemi herbami i monogramami. **Obrusy pojedyńcze kolorowe i białe,** serwety i serwetki deserowe. **Chustki** batystowe i płócienne do nosa. **Ręczniki** i ścierki kuchenne, poleca (2260)

Gotowe koszule męzkie.

Handel płócień, towarów bławatnych i ubiorów damskich

W. Kukulińskiego i Spł.

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 6.

Koldry jedw. i wełn. watowane.

Grenadiny gładkie, damassé i bareże wełniane.

Stare
złoto, srebro, drogie kamienie i monety
skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (1334)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek 24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „ 15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „ 8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,
ZŁOTNIK I JUBILER,
Poznań, śty Marcin nr. 66.

MARQUES DE FABRIQUE C C CHRISTOFLE

Tapety i rolosy,
Samowary rosyjskie,
Zakład litograficzny,
Rejestra gospodarskie,
Towary galanteryjne,
Alfenidę Christofla
poleca po najtańszych cenach handel materyałów piśmiennych (2009)

Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski
skład machin do szycia
poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (1956)

Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.
Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

Zakład palenia falban.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

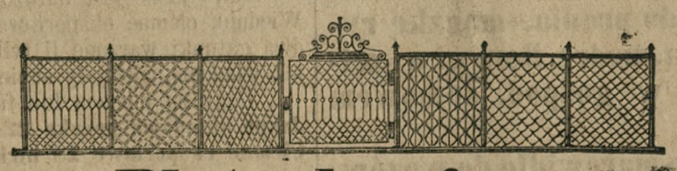

Płoty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzerie balkonów, plecionki druciane do okien śpichlerzowych, kurników, matenace druciane, tkaniny z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca

Herman Nischak w Rawiczu.

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (1751)

Maryocelskie
krople żołądkowe,
środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisen 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople żołądkowe mają tylko na składzie: w **Poznaniu** hurtownie i detalicznie S. Radlauer, królewska uprzyw. Czerwona Apteka w Rynku 37; w **Olsztynie:** Drogerya med. Reinh. Hesse; w **Berlinie C.:** Kurstr. 34/35 król. uprzyw. Eichhornapoth.; apteki we **Wrocławiu;** w **Baborowie** (Bauerwitz) na Śląsku aptekarz F. A. Winkler. w **Bolesławcu:** król. uprzyw. apteka miejska I. Pitschkego; w **Gdańsku:** apt. A. Heinze Langgarten 106; w **Frankfurcie n. M.:** Dr. A. A. Blatzbecker narożnik placu Giełdowego i ulicy Schillera; w **Hecklingen:** Apt. F. Güttig; w **Królewcu** w Pr.: apt. A. Kahle; w **Malborku:** Rathsapoth. H. Rausselle; w **Mieruniszkach:** apt. Doskocil; w **Prądniku** na Śl.: apteka konwentu Braci Miłosier.; w **Opolu:** apteka pod Lwem, I. C. Exnera, apteka miejska; w **Rawiczu:** uprz. aptece miejska; w **Jeziorunach:** apt. I. Liebenau. (1612)

Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (58)

J. Szpetkowski.
dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Suknie damskie

wykonuje gustownie i tanio (2080)
Bronisława Gałecka,
Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

W. Szulc,

zegarmistrz w Poznaniu w Bazarze,

poleca swój **wielki skład prawdz. genewskich zegarków** z fabryki **„Patek Philippe & Co.“ „Mermod Frères“** i innych.

Zegary stołowe i kominkowe z „cuivre poli“ (garnitur, zegar i dwa kandelabry), **Zegary ścienne, Regulatory dębowe** z obsadą z cuivre poli i stósowne do umeblowań w stylu **„Antique, Renaissance i Roccoco“** (fotografie zegarów stylowych przesyła się fr. do przeglądu), **Regulatory i zegary ścienne** w zwyczajnych kształtach, **budziciele paryzkie, freiburgskie** w różnych gatunkach. **Złote** damskie Remont. zegarki **bardzo tanio.**

Zegary i zegarki kieszonkowe
stósowne jako upominki jubileuszowe w wielkim wyborze!

Aristony
z wielkim doborem nut, **Albumy i skrzynki grające,** w znacznym wyborze. (2258)

Niemniéj poleca swą **pracownią** w któréj wykonuje się wszelkie reperacye w zakres zagarmistrzostwa wchodzące.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims

dostawcy dworu króla holenderskiego,

mają na składzie:

1. J. Affeltowicz, — 2. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 3. A. Cichowicz, — 4. Stanisław Fiksiński, — 5. B. Glabisz, — 6. H. Hummel, — 7. W. Kamieński, hotel Berliński, — 8. L. Kurnatowski i Spółka, — 9. Benno Lange (Dworzec centralny), — 10. A. Pfitzner, — 11. S. Sobeski, — 12. A. W. Żuromski, — 13. Emil Brumme.

W **Wągrówcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B. Loga i F. J. Chróściński, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda, — w **Wrockach** W. Degórski, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Śremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski.

Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

W dniach 24-go i 25-go b. m.
kursować będą 2 parowce między Poznaniem, miejscem wyścigów, Parkiem Wiktoryi i Dębiną.

Pierwszy wyjazd z Poznania o godzinie 6 rano.
Drugi „ „ „ 7 „
Powrót z Dębiny „ „ „ 9 „

Przejażdżki popołudniowe co godzinę od godz. 1 począwszy. Ostatni odjazd z Dębiny o godz. 8 wieczorem. Ceny zwyczajne, a miejsce do wsiadania przy ulicy Szyperskiéj nr. 20.

Od 25 b. m. do 1 czerwca rb. kursować będzie parowiec między Poznaniem a Dębiną codziennie od godziny 1 po południu. [2259]

Freudenrich & Cynka.

Dnia 23 b. m. wracam do **Poznania,** i przyjmuję zamówienia **na wieś** 2255

do nauki tańca.

Poznań, Sterna Hotel Europejski Wilhelmowska ul. 1.

Rochacki, metr tańca.

Umieścić kapitał

80.000 mrk. bezpiecznie i korzystnie [tylko do 96 mrk. na mordze] w dobrych warunkach i gospodarstwa, bez pośredników, można przez **Kuryera Pozn.** pod **A. B. 2254.**

Akademicznie wykształcony
organista
i nauczyciel muzyki
poszukuje stósownéj posady jako organista. [2256

Zgłoszenia przyjmuje **F. Wawrowski,** kompozytor i nauczyciel muzyki, Mała Garbarska ul. nr. 81. w **Toruniu.**

Kilku młodzieńców
na stół i stancyą
przyjmie [2261]
H. Boniarska.
Wielkie Garbary Hotel pod czarnym orłem II p.

Kamienica
w Poznaniu,

wraz z istniejącym już od kilku lat handlem jest natychmiast do nabycia pod korzystnemi warunkami. Zaliczki potrzeba około 12—15 tysięcy marek. Bliższych wiadomości udzieli **Księgarnia ludowa,** (Fr. X. Tuczyński) w Poznaniu. 2253

Z powodu przesiedlenia jest **mieszkanie** o 4 pokojach itd. na I p. do 1 lipca lub późniéj do odstąpienia. bliższe szczegóły na I p. przy ul. Młyńskiéj nr. 21. (2228

Dominium **Kossowo,** (poczta), ma na sprzedaż
200 macior
do chowu. Odbiór po strzyży, (2242)

Wyższa bona Polka
odbywszy kurs w szkole „Frebla“ we Wrocławiu, **doskonała** w języku niemieckim, mogąca udzielać początków francuzkiego, **muzykalna,** szuka zaraz miejsca do jednego lub dwojga dzieci w wieku 6 — 10 lat, na 240M. pensyi.
A. J. Waliczak, Poznań, (sub. A. K.) (2263)

Bardzo dobrze polecony
zdatny służący
żonaty przyzwoitéj powierzchowności, który przez lat 9 pozostawał u hr. Żółtowskiego, a lat 2 a barona Larischa i może odwołać się na rekomandacyą tychże domów, szuka posady od 1po lipca. Wymagania skromne. Bliższ. wiad. udzieli (2264)
A. J. Waliczak, Poznań.

Nauczyciel
domowy
ile możności muzykalny, do 8miu letniego chłopca potrzebny zaraz. Bliższe szczegóły udzieli **Wny Antoniewicz w Śremie.** (2266)

Doświadczony
Gospodarz,
który najlepsze polecenia przedłożyć może, poszukuje stanowiska jako administrator lub rządzca dóbr. O łaskawe zgłoszenia uprasza się **p. ad. N. N. 25. Poznań (postlagernd).** (2215)

2 uczni
przyjmie zaraz
A. W. Żuromski.
Cukiernia. (2252)
Fabryka karmelków, cukrów i czekolady.
Poznań naprz. teatru polskiego.

Ogród Zoologiczny.
Podczas wszystkich trzech świąt Zielonych Swiątek, cena wstępu o połowę zniżona. (2265)

Ogród Lamberta.
Na otwarcie sezonu latowego na I i II Swięto Zielonych Świątek
Wielki
Koncert wojskowy
dany przez kapelę 46 pułku piechoty.
Początek o godzinie 5.
Wstęp dla dorosłych 15 f. Dzieci 5 f.
A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.